

Ore-downnik

Cena
egzemplarza

10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 71

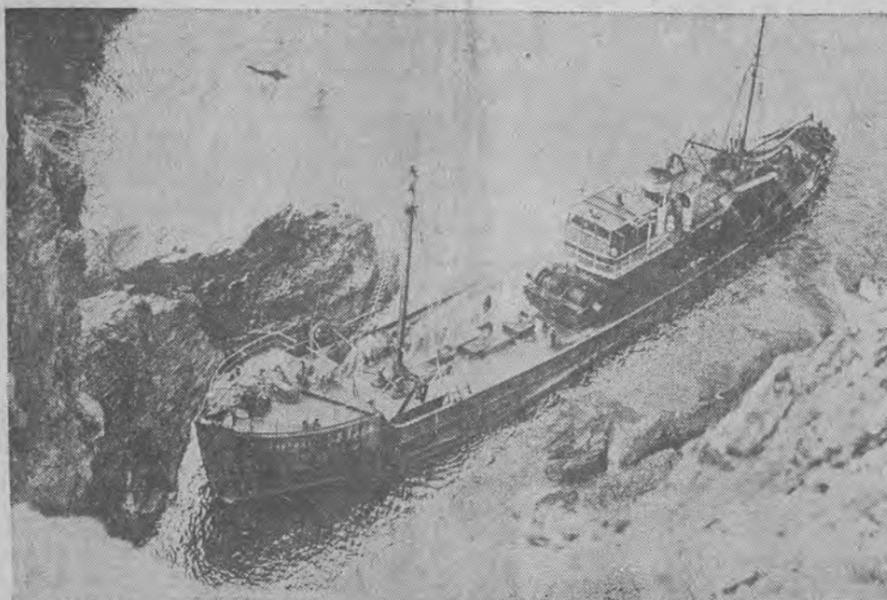
Wydanie L

Rok 68

Niedziela, dnia 27 marca 1938



Z kapitałem 100 funtów wybiera się czterech młodych Anglików w podróż przez Europę. 100 funtów, to 2.600 zł.



Skaly Devon u południowo-zachodniego wybrzeża Anglii zwane są „ementarzy-skiem statków”. Przy zupełnie spokojnym morzu najechał na nie francuski statek rybacki. Z wielkim trudem udało się uratować 29 ludzi załogi statku.



Z polskiego Manchesteru: ulica Zgierska i kościół Najświętszej Marii Panny, znajdująca się w dzielnicy żydowskiej.

Sensacyjny przebieg procesu o zajęcia w Wyszonkach

Zeznania wywiadowcy Rejewskiego, który chce być sędzią i prokuratorem... — Co się działo na posterunku PP. w Szepietowie między 1 w nocy a 9 rano? — Ostre starcie obrońców z policją i prokuratorem

(Od umyślnego wysłannika „Ore-downnika“)

Łomża, 25. 3. Proces o demonstrację przeciwydydowską w Wyszonkach trwał 12 godzin i skończył się we środę po północy.

Obecnie wracamy do zeznań popołudniowych, ponieważ obfitowały one w szereg wielce sensacyjnych momentów.

PRZOD. REJEWSKI ZAPOMNIAŁ, ŻE JEST TYLKO WYWIADOWCĄ

Najobszerniejsze, drobiazgowo, posilkowane notatkami zeznanie o rzekomej winie wszystkich oskarżonych złożył przod. P. P. Rejewski z Urzędu Śledczego w Wysokim Mazow., prowadzący dochodzenie w tej sprawie. Zeznania jego scharakteryzował adw. Borowski, jako złożone „gromko, z łososem i odpowiednią modulacją głosu”. „Świadek ten chciał odgrywać i rolę sędziy i prokuratora, a najmniej — jak dalej skwalifikował adw. Borowski — można by je nazwać „zeznaniem”. O poziomie tego wywiadowcy służy zarzut, iż świadkowie byli przez jednego z obrońców na „konferencyjkach” inspirowani..., że jeden z oskarżonych tłumaczy wykrętnie swe alibi, iż spał w stodole z parobkiem, bo przecież gospodarz nie spałby z parobkiem..., że nie tylko nie było wymuszania zeznań przez policję biciem, ale nawet policja dawała oskarżonym kielbasę...

CO SIĘ DZIAŁO MIĘDZY 1 W NOCY A 9 RANO?

Za chwilę policjant znalazł się w ogniu pytań obrony.

Adw. Borowski: — Kiedy zaczęto badać oskarżonych na posterunku P. P. w Szepietowie?

Śwd. Rejewski: — Zaraz po najściu na Wyszonki o godz. 1 po północy.

Adw. B.: — Czy panowie spisywali zeznania?

Śwd. — Tak.

Adw. B. — Proszę Sąd o stwierdzenie, że zapisek dochodzenia nie ma w aktach.

Sąd stwierdza, iż istotnie zapisek dochodzenia nie ma w aktach sprawy i że pierwsze protokoły prawnego dochodzenia pochodzą dopiero z godz. 9,50 rano, po zawiadomieniu o g. 9,25 prokuratora o przestępstwie. Stwierdzenie to wywołuje kolosalne wrażenie na sali i wyraźne zedrymowanie pewnego siebie wywiadowcy.

Adw. Borowski: — Co zatem panowie robiliście z oskarżonymi między godz. 1 w nocy a 9 rano na posterunku w Szepietowie?

Śwd. — ...

PECHOWY DZIEŃ POLICJANTÓW

Pozostali policjanci — świadkowie na pytania obrońców nie umieją wy-

tłumaczyć swych twierdzeń. Dochodzi też do konfrontacji. Jeden ze świadków-policjantów zjawia się w takim stanie, iż po wybuchach śmiechu na sali — sąd w ogóle rezygnuje z jego zeznań. Stwierdził on bowiem, że to on właśnie pierwszy strzelał...

KŁĘCZELI NA POSTERUNKU

Powołani przez prokuratora świadkowie cywilni, Kaz. Średnicki, Józef Średnicki, St. Śliwowski, Eug. Popławski pogłębiają wyraźnie pechowy dzień świadków oskarżenia. Wszyscy wymienieni odwołują swe zeznania i oświadczają, że kazano im kłęczeć na kolanach z głową skierowaną ku ścianie przez kilka godzin na posterunku P. P. w Szepietowie. M. in. 21-letni Śliwowski kłęczał skuty w kajdanach.

Zeznania te, potwierdzając zeznania oskarżonych, czynią na sali wstrząsające wrażenie i wyraźne zmieszanie na twarzach policjantów.

Prokurator prosi o dokładne zaprotokołowanie tych zeznań, swych własnych świadków.

15 ZŁ ZA ZEZNANIA PRZECIW NARODOWCOM

Następny świadek oskarżenia Eugeniusz Popławski wnosi nową sensację do sprawy.

Apl. Niebudek: — Czy przed sprawą widział się Pan z policją i gdzie?

Śwd. — Tak, na stacji w Szepietowie spotkał mnie przodownik P. P.

Obrońca: — Czy wręczył on coś Panu?

Śwd. — Dał mi 15 zł i powiedział „za nami, żebyście trzymali”. Poza tym chciał, żebym dawał mu „kawalki” o narodowcach (czyli dane konfidencjonalne).

Zeznanie to wyraźnie załamuje linię oskarżenia.

Zeznania kilku świadków odwodowych są wybitnie korzystne dla poszczególnych oskarżonych.

DODATKOWE ZEZNANIA WYWIADOWCY REJEWSKIEGO

W pewnym momencie prokurator prosił o dodatkowe przesłuchanie przod. Rejewskiego, który usiłował wybielić swe metody, nazwane przez adw. Borowskiego „Lex Rejewski postępowania karnego”. Świadek ten nadal podtrzymywał złośliwe zarzuty pod adresem jednego z obrońców.

Wówczas ława obrończa poprosiła o przerwę dla zajęcia stanowiska wobec insynuacji pod adresem obrońców.

ADWOKACI BRONIA GODNOŚCI SWEGO STANU

Po przerwie wśród ciszy powszechnej adw. Borowski złożył oświadczenie w imieniu ławy obrończej:

Ja wyznam szczerze, że nie tylko (Ciąg dalszy na stronicy 8)

Cofnięcie zakazu działalności Stronnictwa Narodowego w Wilnie

W Wilnie ukaże się nowe pismo pod nazwą „Głos Narodowy“

Wilno, 25. 3. — Jak się dowiadujemy uzyskano zgodę na wydawanie w Wilnie pisma codziennego pod nazwą „Głos Narodowy”. Pierwszy numer tego pisma ukaże się w niedzielę, dnia 27 bm.

„Głos Narodowy” zastąpi zawieszony

przed półtora miesiącem „Dziennik Wileński“.

W dniach najbliższych nastąpi cofnięcie przez władze administracyjne wileńskie zakazu działalności Stronnictwa Narodowego w Wilnie i okręgu wileńskim S. N.

Co uczyni Anglia w razie wybuchu wojny?

Oświadczenie premiera Chamberlaina w Izbie Gmin — Konieczność wzmożenia zbrojeń



Premier Chamberlain

Londyn. — (PAT). Premier Chamberlain wygłosił w czwartek po południu oczekiwaną przez wszystkich z napięciem przemówienie, w którym sformułował stanowisko rządu brytyjskiego wobec sytuacji międzynarodowej.

Premier rozpoczął od położenia specjalnego nacisku na

słowo „stanowisko”, podkreślając, że chodzi o stanowisko rządu brytyjskiego wobec sytuacji, a nie o politykę W. Brytanii.

W dalszym ciągu Chamberlain podkreślił, że stracił wiarę w Ligę Narodów, po czym przeszedł do aktualnej sytuacji międzynarodowej.

Wydarzenia w Austrii spowodowały poważne zakłócenie międzynarodowego zaufania. W tych warunkach zagadnieniem, jakie stoi przed Europą i któremu, zdaniem rządu brytyjskiego, należy jak najwięcej uwagi poświęcić, jest sprawa stosunków między rządem czechosłowackim a niemiecką mniejszością tego kraju.

Czyniąc przegląd istniejących zobowiązań brytyjskich, które mogą spowodować W. Brytanię do użycia broni dla celów innych, niżeli własna obrona i obrona terytoriów Imperium Brytyjskiego, premier rozdzielił zobowiązania te na trzy grupy:

1) zobowiązania obrony Francji i Belgii przeciwko niesprokowanej agresji zgodnie z istniejącymi zobowiązaniami, wypływającymi z traktatu lozańskieckiego, a potwierdzonymi w umowach londyńskich 19 marca 1936 r.;

2) zobowiązania traktatowe rządu Jego Król. Mości wobec Portugalii i Egiptu;

3) poza tymi stanowczymi zobowiązaniami w odniesieniu do poszczególnych krajów, pozostaje jeszcze inny wypadek, w którym W. Brytania może się okazać zmuszona do użycia broni, wypadek, który, jak oświadczył premier, posiada charakter bardziej ogólny, ale który posiadać może znaczenie nie mniejsze. Wypływałby on z postanowień paktu Ligi Narodów i został dokładnie sformułowany w swoim czasie przez Edena, który oświadczył:

„poza tym oręż nasz może być użyty dla udzielenia pomocy krajowi, który stał się ofiarą agresji „w każdym wypadku, kiedy według naszego mniemania byłoby w myśl postanowień paktu rzeczą słuszną tak uczynić”.

Tęgo rodzaju wypadek mógłby na przykład dotyczyć Czechosłowacji — oświadczył premier.

Cytując dalej ową deklarację Edena premier podkreślił zdania, że oręż brytyjski może być użyty, co oznacza jednak, że nie istnieją zobowiązania automatyczne dla podjęcia akcji wojskowej, oraz że nie można oczekiwać, aby państwa brały na siebie automatycznie zobowiązania wojskowe, o ile chodzi o obszary, które nie dotyczą ich żywotnych interesów.

O ile chodzi o Czechosłowację, wszystkie środki i metody dyplomacji powinny obecnie być użyte dla sprawy pokoju. Rząd brytyjski z zadowoleniem przyjął do wiadomości stanowcze zapewnienia udzielone przez rząd niemiecki. Z drugiej strony rząd brytyjski z zadowoleniem stwierdza, że rząd czechosłowacki podejmuje praktyczne kroki, aby w ramach konstytucji czechosłowackiej zaspokoić słuszne życzenia niemieckiej mniejszości. Ze swej strony rząd JKMości zawsze gotów będzie udzielić wszelkiej pomocy, jaka leży w zakresie jego możliwości, aby pomóc w rozwiązaniu zagad-

nień, które mogłyby przysporzyć trudności rządowi niemieckiemu i czechosłowackiemu. Tymczasem nie ma żadnej potrzeby do przypuszczenia, że będzie użyta siła i dlatego zbędnym jest o tym mówić. Premier ostro potępił tego rodzaju glosy, zdaniem jego, nie tylko nie są pożyteczne, ale są wręcz szkodliwe.

Premier zakończył swe przemówienie ponownym podkreśleniem konieczności wzmożenia programu zbrojeń, aby wywiązać się z prawnych i moralnych zobowiązań, ciążących na W. Brytanii.

Ocena przemówienia Chamberlaina w Izbie Gmin

Londyn (PAT). Przemówienie premiera Chamberlaina oceniane jest w kółkach Izby Gmin bardzo korzystnie. Jeden z członków gabinetu brytyjskiego oświadczył, że deklaracja ta idzie pod względem wyraźnego sformułowania stanowiska brytyjskiego wiele dalej, niżeli wszystkie deklaracje poprzednie i że zadowoli wszystkich krytyków w łonie większości rządowej.

Opinia ta znalazła potwierdzenie w przemówieniu Winstona Churchilla,

który zrezygnował z opozycji wobec premiera.

Ogólne zaciekawienie wzbudził optymizm premiera w sprawie rokowań z Włochami. Zdaje się on potwierdzać, że rokowania włosko-brytyjskie istotnie toczą się pomyślnie. W kółkach Izby przewidują nawet, że premier Chamberlain zgodzi się na natychmiastowe uznanie imperium włoskiego, nie czekając na odnośną decyzję Ligi Narodów.

Zmiana gabinetu na Litwie

Nowy rząd utworzył ks. kapelan Mironas

Warszawa (Tel. wł.). W ciągu czwartku położenie w Kownie znów uległo zmianie z powodu akcji rozmaitych czynników politycznych, domagających się od prez. Smetony zmiany gabinetu. Interweniowały kółka opozycyjne chrześcijańskiej demokracji i ludowców. Również „szaulisi” i sfery wojskowe wysłały delegacje do Smetony, żądając ustąpienia Tubelisa. Po południu ludowcy i chadecy złożyli memoriał domagający się utworzenia rządu koalicyjnego.

Wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej pod przewodnictwem Smetony, na które wzywano kolejno przedstawicieli chrześcijańskiej demokracji i ludowców. Ostatecznie prez. Smetona powierzył misję tworzenia gabinetu głównemu kapelanowi wojsk litewskich ks. płkowi Mironasowi, znanemu działaczowi tautininków.

Obecny skład gabinetu litewskiego przedstawia się następująco:

Czasowo pełniący funkcje min. spr. zagr. — Lozorajtis; czasowo pełniący funkcje min. spr. wojsk. — Raszkis, minister spr. wewn. — b. prezes sądu wojennego Leonas, min. komunikacji — Stanisauskas (bez zmiany), min. finansów — Indriszunas (poprzednio wiceminister), min. sprawiedliwości — Maczulis, min. oświaty — Tonkunas. Dwaj ostatni ministrowie byli już członkami poprzedniego gabinetu, piastując te same teki. Dotychczasowy premier i min. finansów Tubelis objął czasowo tękę min. rolnictwa.

Posz Chrawat wyjeżdża w niedzielę do Kowna

W piątek przybył tu sekretarz poselstwa w Rydze, Chrostowski. Nowy

poseł Charwał, którego w czwartek przyjęli najwyższe czynniki w państwie, wyjeżdża w niedzielę przez Wilno i Zawiasy do Kowna. Wręczenie listów uwierzytelniających nastąpi równocześnie w obu stolicach 30 lub 31 bm.

W piątek w Augustowie w lokalu Oficerskiego Jachtklubu zaczynają się rozmowy polsko-litewskie w sprawie stosunków komunikacyjnych.

Nie wyrzekli się Wilna

Zwraca wreszcie uwagę przemówienie prezesa zarządu Centralnego Związku Wyzwolenia Wilna pika Papeczkisa przed mikrofonem rozgłośni kowieńskiej.

Zwrócił się on do wszystkich oddziałów i członków Związku nawołu-

jąc do wyteżonej pracy, gdyż wypadki ostatnich dni zrodziły niepokojące i nieprawdziwe pogłoski, jakoby Litwa nawiązyując stosunki z Polską wyrzekała się Wilna. Papeczkis podkreślił, że należy dalej dążyć do celu całego narodu litewskiego, jakim jest wyzwolenie Wilna — pracować z jeszcze większym oddaniem, ofiarnością i zapałem.

Z posiedzenia Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Sejmu przyjęto większość poprawek do ustawy skarbowej. Ogólna kwota dochodu ustalona została w wysokości 2 475 129 535 zł, a rozchodu 2 474 935 020 zł.

Dokonano szeregu ratyfikacji umów międzynarodowych. Przyjęto dalej projekt ustawy o nowelizacji dekretu Prezydenta o zaopatrzeniu b. skazańców politycznych w kierunku rozszerzenia opieki lekarskiej nad nimi.

Wreszcie zaczęto debatę nad ustawą o warunkach pobawienia praw obywatelskich przebywających stale za granicą. (w)

Hitler w Królewcu

Królewiec. (Tel. wł.). W piątek o 17 przybył samolotem do Królewca kanclerz Rzeszy Hitler.

Goering w Austrii

Wiedeń. (PAT). Po wizycie na zamku Richteneg — udał się premier Goering do Leoding, gdzie spędził krótką chwilę przy grobie rodziców kanclerza Hitlera. Z Leoding odjechał premier Goering do Linzu.

Święto Grecji

Ateny. (PAT). Z okazji rocznicy niepodległości Grecji odbyło się w obecności króla Jerzego II i członków rządu z premierem Metaxasem na czele uroczyste nabożeństwo, po czym nastąpiła defilada wojska i 25.000 młodzieży. Wieczorem zostanie nadane przez radio orędzie królewskie.

Skład delegacji litewskiej

Warszawa. (Tel. wł.). W skład delegacji litewskiej, wysłanej do Augustowa, weszło pięć osób. Poza naczelnikiem zarządu kolejowego, inż. Tuskienisem, delegowano jako zastępcę Augustoskisa, kierownika zarządu pocztowego Bamejtisa, zastępcę rady prawnego litewskiego MZS Brywickisa i radcę Makrolisa. (w)

Ważą się losy „frontu ludowego“

Czy gabinet Bluma poda się do dymisji?

Paryż. (PAT) Na czwartkowym posiedzeniu Senatu Abel Gardey przedstawił finansowe projekty rządu. Ustępy, potępiające inflację, były przyjęte długotrwałymi oklaskami, podobnie jak ostatnie słowa mówcy, iż „Francja nie może czekać”.

Dyskusja była właściwie potępieniem całej polityki gospodarczej i finansowej „frontu ludowego” i wezwaniem pod adresem Bluma, by ustąpił miejsca ponadpartijnemu gabinetowi ocalenia publicznego.

Po odrzuceniu projektu rządowego, z kolei 150 głosami przeciwko 137 Senat przyjął własny projekt, opracowany przez komisję finansową, zmienia-

jący, jak wiadomo, w sposób zasadniczy propozycje Bluma.

Jego niepowodzenie w Senacie wywołało wrażenie niemal kryzysowe, tym bardziej, że na piątek zwołano posiedzenie Rady Ministrów. Wszystko zatem w tej chwili zależy od Bluma, gdyż rząd nie postawił sprawy zaufania, tak że premier może wyciągnąć konsekwencje i podać się do dymisji, lub też przyjąć propozycje Senatu. W dodatku ponowna fala strajków, która uwidoczniła się w paryskim i w północnym okręgu przemysłowym, wpłynęła również na zaostrezenie położenia politycznego.

Zwycięski pochód wojsk gen. Franco

Ofensywa w Aragonii trwa — „Czerwoni” przyznają się do porażek — Zaburzenia w Katalonii

Paryż. (PAT). Główna kwatery wojskowa gen. Franco donosi:

„Ofensywa w Aragonii trwa nadal. Na północ od Huesca zajęliśmy Nueno, Eleaballe, Apies, Yqueda i Banastas. Na południe od Huesca zdobyliśmy Torremora, Punta Aire, Polison i szczyt Dao. Oddziały, które przekroczyły Ebro, zajęły wsie Pina i Velilla de Ebro. Na odcinku Alcoriza opanowaliśmy ważne pozycje strategiczne i 8 wsi.

Nasze lotnictwo ściga nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty. W walkach powietrznych straciliśmy 6 samolotów wroga”.

Komunikat Min. Obrony Narodowej w Barcelonie podaje:

„Walki na froncie aragońskim były bardzo zacięte. Na północ od Huesca zmuszeni byliśmy ewakuować pod naciskiem wroga Nueno i Arasques. Na odcinku Pina oddział powstańców, wspierany przez lotnictwo i czołgi, dotarł do skrzyżowania dróg do Gelsa i do Saragossy. Na południe od rzeki Ebro powstańcom udało się zdobyć teren jedynie na odcinku Alcoriza.

„Dwie eskadry samolotów zaatakowały 3 bombowce nieprzyjacielskie, lecz walka po przybyciu stu nieprzyjacielskich aparatów — myśliwskich skończyła się naszą porażką. Straciliśmy 6 samolotów.

„Na innych frontach bez zmian”.
Bilbao. (ATE). Wielkie sukcesy

wojsk powstańców wywołały popłoch wśród przewódców lewicowych w Barcelonie. W stolicy Katalonii wydano zarządzenia, powołujące pod broń również kobiety. Oczekiwane są wkrótce najdalej idące zarządzenia. Jak mówią, specjalne dyrektywy wydane do tzw. „łowców ludzi”, zajmujących się na terenie zagranicznym rekrutacją ochotników.

Manifestacje pokojowe, które odbywały się ostatnio w częściach prowincji aragońskiej, znajdujących się jeszcze pod panowaniem rządu republikańskiego, zgniecione bez litości. Z powodu zamieszek, które odbyły się w Barcelonie, aresztowano około 100 osób.

ZE ŚWIATA

Arcyksiążę Otton wkrótce rzekomo ma rozpocząć akcję o tron węgierski. Plan ten ma pozostawać w związku z przyłączeniem Austrii do Niemiec.

Feldmarszałek Goering przybędzie w sobotę do Wiednia. Wpierw jeszcze wyjedzie do Linzu oraz odwiedzi swą siostrę w Wels.

Czynnikami niemieckie zaprzeczają stanowczo doniesieniu „Petit Parisien”, jakoby Niemcy starały się o uzyskanie wolnej strefy w porcie Triestu. Wiadomość ta jakoby miała na celu pokłócenie Niemiec z Włochami.

Sównarłkom postanowił przyznać wielkie odznaczenie czterem członkom wyprawy Papanina do Bieguna Północnego.

Małżonka regenta Węgier, p. de Horthy, wygłosiła przemówienie na zbliżający się Kongres Eucharystyczny i 900-lecie zżonu św. Stefana, które było transmitowane przez radio.

W Wiedniu dawny dworzec kolejowy przebudowany na wielką halę, będzie służył do wygłaszania mów propagandowych.

Z NASZEGO STANOWISKA

Przypominamy obowiązek narodowy

W ostatnich tygodniach wydarzenia zewnętrzno - polityczne pochłonięły niemal całkowicie uwagę społeczeństwa polskiego — najpierw dramatyczne wchłonięcie Austrii przez Rzeszę Niemiecką, a wkrótce potem zatarg polsko - litewski, na którego tle uwidoczniła się zgodność całego narodu polskiego w dążeniu do umocnienia naszej pozycji jako potęgi bałtyckiej.

Ale właśnie te doniosłe wydarzenia z zakresu polityki zagranicznej nie mogą i nie powinny nam przesłaniać znaczenia i pilności pewnych zagadnień wewnętrzno-politycznych, od których rozwiązania zależna jest w dużej mierze prężność i siła naszej polityki zagranicznej.

Przykład Niemiec hitlerowskich dowodzi, iż sukcesy zewnętrzno - polityczne są prostą funkcją wewnętrznej siły państwa. Nie jest rzeczą przypadkową, iż Hitler rozpoczął swą pracę jako kanclerz Rzeszy od tępienia ośrodków rozkładu i słabości wewnętrznej, jaką w Niemczech stanowiły wpływy żydowskie i międzynarodowo - socjalistyczne.

Gdy ten cel został osiągnięty, przysłała kolej na cały łańcuch wystąpień Niemiec na forum międzynarodowym, z których każde oznaczało poważne wzmocnienie stanowiska Niemiec w świecie.

Nie ulega wątpliwości, że tylko tą drogą odbywać się może i nasz pochód ku wielkości i potędze. Trzeba wpięć uporządkować nasz dom, wymieść z niego wszelkie śmiecie i robactwo, drążące jego fundamenty i ściany. Gdy tego nie dokonamy, gdy nie usuniemy czynników niemocy wewnętrznej, najbardziej nawet błyskotliwe sukcesy zewnętrzne będą zjawiskami przemijającymi, obciążonymi zarodkami nie-trwałości.

Żydowska metoda

Napiętnowanie przez prasę polską zachowania się Żydów, którzy w obliczu konfliktu polsko-litewskiego zaczęli śpiesznie wycofywać wkłady z kas oszczędnościowych w Warszawie, wywołało reakcję ze strony prasy żydowskiej. Zarzut był tak silny i tak wymowny, że trudno go było przemilczeć, zwłaszcza, że otworzył on ostatecznie oczy wszystkich Polaków na „lojalność” żydostwa wobec Polski.

Syjonistyczny „Nasz Przegląd” oświadcza, że „pretensja” „Polski Zbrojnej”, jakoby Żydzi zamierzali w krytycznych chwilach urządzić dywersję, celem finansowego osłabienia kraju za pomocą szerzenia paniki finansowej, jest „pozbawiona sensu”, bo „Nasz Przegląd” występował przeciwko panicznemu nastrojowi. Nastroje niepokoju wywołały „alarmistyczne tytuły pism polskich”. Zdaniem pisma żydowskiego, ogarnęły one „w równym stopniu liczne rzesze Aryjczyków, jak również Żydów, strapionych ponadto sukcesami”.

Ta obrona postępowania Żydów przez „Nasz Przegląd” nie wytrzymuje krytyki i jasrako mija się z prawdą. Polacy nie wycofywali swych oszczędności, lecz czynili to wyłącznie Żydzi, o czym zresztą można się każdej chwili przekonać u władz odnośnych instytucji oszczędnościowych, a także ze spisu osób, poturbowanych w chwili wycofywania swych wkładów przed instytucjami oszczędnościowymi w Warszawie.

Dla przykładu lista tych osób, poturbowanych przed centralą K. K. O., wygląda następująco:

Izaak Zyberman (Nowolipie nr. 27), Aaron Pinker, zamieszkały w Nowym Dworze, Abram Rozenbrat (Krochmalna 30), Szmul Girszon (Rynkowa 9), Abram Goldberg (Gęsia 85), Szlama Wolgrad (Pańska nr. 47), Mojżesz Erlicz itd.

Identycznie wyglądają spisy osób, poturbowanych przed innymi instytucjami oszczędnościowymi.

„Nasz Przegląd”, broniąc swoich współwyznawców przed zarzutem dywersji wobec Polski twierdzi, że w równym stopniu, co Żydzi „uległy nastrojom niepokoju liczne rzesze Aryjczyków” wyraża sprzeciw żydowskiej w Polsce niedźwiedzi przystęgu. Żydów od ciężkiego zarzutu dywersji nie oczyszcza, Polakom zaś rzuca w twarz nową prowokację, oskarżając ich kłamliwie o szkodzenie własnej Ojczyźnie...

To jest metoda. Żydowska metoda. Ale Żydom ona niczego dobrego nie przyniesie

Polska nie będzie zdrowa i zwarta wewnętrznie, dopóki nie pozbędzie się większości nalotu żydowskiego. Jakież bowiem organizm państwowy jest zdolny strawić bez szkody dla siebie tak wielki odsetek ludności obcej, zamkniętej w sobie, o nienasyconych apetytach władczych w dziedzinie politycznej, kulturalnej i gospodarczej? Tych około 10 pct ludności żydowskiej reprezentuje bowiem znacznie większą sferę wpływów, niż by wynikało z samej jej siły liczebnej. Poza dzielnicami zachodnimi i wyłączając rolnictwo znakomita większość czynności gospodarczych odbywa się pod dyktando żydowskim i służy interesom żydowskim. Ten stan rzeczy w przemyśle, handlu i rzemiośle (nie bierzemy tu pod uwagę gospodarki państwowej) nie da się pogodzić na czas dłuższy z wymaganiami narodowej racji stanu. Społeczeństwo polskie nie może dać się wyręczać obcym w pełnieniu ważnych, a nawet podstawowych funkcji życia gospodarczego. Chcemy i musimy — pouczeni doświadczeniem historycznym — być narodem pełnym, suwerennie panującym na wszystkich odcinkach życia społecznego i gospodarczego.

Lamanie przewagi żydowskiej nie jest zadaniem łatwym, zwłaszcza jeśli ma się ono dokonać wyłącznie wysiłkiem społecznym. I w Niemczech przedhitlerowskich istniały poważne siły społeczne, prowadzące akcję przeciwyżydowską. A jednak cios ostatecz-

ny zadał żydostwu Hitler dopiero po dojściu do władzy.

Dlatego też o radykalnym, gruntownym rozwiązaniu kwestii żydowskiej w Polsce można będzie mówić nie wcześniej, nim władzę w państwie polskim nie obejmie obóz narodowy. Żadne inne ugrupowanie polityczne w Polsce nie posiada tak jasnego i wyraźnego w swej bezkompromisowości programu w sprawie żydowskiej, ani tak zdecydowanej woli jego wykonania, jak obóz narodowy.

Stąd też obowiązkiem wszystkich jednostek, czy grup społecznych, przeświadczonych o konieczności rychłego zlikwidowania przerosłów żydowskich, jest popieranie ze wszystkich sił pracy politycznej Stronnictwa Narodowego, zbliżającej je do uchwycenia steru władzy w państwie.

Wzmocnienie sił politycznych Stronnictwa Narodowego jest drogą najprostszą do rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce. Tylko bowiem przez wzmocnienie sił politycznych, skupionych w Stronnictwie Narodowym, wzmoczymy skuteczność podjętych przez to Stronnictwo akcji, które zmierzają do osłabienia wpływów żydowskich przy istniejących obecnie — dość korzystnych dla żydostwa — warunkach politycznych.

Przypomnieć tutaj trzeba przykład niezwykle solidarności społeczeństwa wielkopolskiego w ostatnim okresie panowania zaborcy pruskiego, kiedy to hasło „swój do swego po swoje” świę-



FRANCISZEK CHARWAT
dotychczasowy poseł polski w Rydze, mianowany został pierwszym posłem Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie litewskim z siedzibą w Kownie.

ciło prawdziwe tryumfy, przyczyniając się znakomicie do powiększenia polskiego stanu posiadania w handlu, rzemiośle i przemyśle. I dzisiaj konsekwentne stosowanie tego hasła nie tylko przez szerokie warstwy konsumentów, ale niemniej i przez kupców musi dać namacalne korzyści w akcji odżydzenia naszego życia gospodarczego.

Stronnictwo Narodowe, którego żywe wycucie potrzeb chwili mieliśmy zwłaszcza w ostatnim czasie sposobność obserwować, przypomina społeczeństwu w okresie przed Wielkanocą obowiązek kupowania towarów polskich u kupców-Polaków, aby tą drogą pomnożyć się dorobek narodowy. Któż nie zechce przyłożyć ręki, aby akcja Stronnictwa Narodowego powiodła się w całej pełni!

Chcą zmylić ślady, wiodące do źródła zbrodni

Katolicka Agencja Prasowa (KAP) pisze:

„Dziennik Ludowy” (z dn. 22. bm.) wziął w obronę sprawcę zbrodni w Luboniu, Nowaka, rzekomo niesłusznie pomawianego o komunizm. Takie posądzenie organ socjalistyczny nazywa „demagogią” i „pretekstem do bzdurno-komunistycznej hecy”, bo przecież sam Nowak złożył oświadczenie, iż „nigdy nie był komunistą, natomiast jest i był narodowcem”. Stąd wniosek „Dziennika Ludowego”, że „krwawy morderca nie był komunistą, ale zaślepionym nienawiścią do Kościoła katolickiego, niespełna rozumem narodowcem”.

Jakiego rodzaju „narodowcem” był morderca śp. ks. Streicha, świadczy własne zeznanie Nowaka przed sądem, iż po rozbrojeniu przez Niemców korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego, wstąpił do jednego z oddziałów bolszewickich, zorganizowanych przez Bratkowskiego, był dowódcą kompanii a następnie doszedł do rangi komisarza.

Świadek Wierczyński, komisarz policji w Brodach, zeznał na procesie, iż Nowak w czasie wojny polsko-bolszewickiej zdezerutował do Rosji i był tam komisarzem bolszewickim. Należał później do PPS. Lewicy, jak wiadomo, pozostającej w stosunkach z Kominternem, i był prezesem radykalnego Związku Zawodowego Robotników Budowlanych w Brodach. Stykał się tam z komunistami i prowadził robotę wywrotową, głosząc hasła bolszewickie.

W motywach wyroku sąd podkreślił, iż Nowak wrogo odnosi się do religii i niewątpliwie hołdował zasadom bolszewickim. Dezercja do Rosji i działalność jego w Brodach są tego dowodem. W Luboniu zaś wychwalał ustrój sowiecki, nazywał go „wymarżonym rajem” i wyraził życzenie, by i u nas zapanowały podobne stosunki...

„Dziennik Ludowy” wyzyskuje więc okoliczność, iż Nowakowi nie udowodniono formalnej przynależności do partii komunistycznej, czym zresztą sąd nie zajmował się, i widocznie uważa, iż okrzyk Nowaka „niech żyje komunizm!”, wygłoszony w kościele natychmiast po morderstwie —

jest okrzykiem „zaślepiętego nienawiścią do Kościoła niespełna rozumu narodowca”.

Sądźmy jednak, iż wywody „Dziennika Ludowego”, pozostające w wyraźnej sprzeczności z metodami logicznego rozumowania, nikogo nie przekonają, jakoby Nowak nie miał nic wspólnego z komuną i jej akcją bezbożniczą. „Dziennik Ludowy” chce zmylić ślady... i odsunąć wszelkie podejrzenia od żywiółów skrajnie radykalnych.

Jest to lisia taktyka, podyktowana obawą, że uwaga społeczeństwa będzie zwrócona na robotę różnych „ideologów”, szerzących nienawiść do Kościoła i religii katolickiej, a występujących pod czerwonymi sztandarami.

GŁOSY i ECHA

Laurem zwycięstwa wieńczą swoją skroń

Wileńskie „sanacyjno”-konserwatywne „Słowo” fakt przyjęcia przez Litwę ultimatum Polski ocenia jako zwycięstwo Polski. Pisz jednak dalej:

„Mówiąc o zwycięstwie Polski, mamy na myśli właśnie wojskową próbę sił, która zakończyła się zwycięstwem niewątpliwym. Niestety nie mamy zwycięstwa dyplomatycznego...”

„Zwycięstwo wojskowe może nie iść w parze ze zwycięstwem dyplomatycznym. Dowiodła tego Francja, wygrywając wspaniale wojnę, przegrywając katastrofalnie pokój.”

O możliwościach zaś sukcesu dyplomatycznego taką wypowiedział opinię:

Sukces dyplomatyczny na razie nie ma. Może (podkreślamy wyraz może) mógłby być, gdyby nasza polityka potrafiła być „celowa i konsekwentna”. Ale niestety nie możemy zaliczkować naszemu rządowi takiego przypuszczenia, chociażby dlatego, że trudno o coś mniej konsekwentnego, niż cały dotychczasowy stosunek naszego rządu do sprawy litewskiej.”

„Ozon” natomiast obwieścił całemu światu, iż ustępstwo Litwy jest jego zwycięstwem i ze zwycięstwa tego uczynił „podarek imieninowy”. „Sanacyjno” kon-

mi międzynarodówek marksistowskich.

Po prostu braknie słów dla należytego napiętnowania tego rodzaju „roboty”.

*

Tyle K. A. P. Na marginesie tej sprawy warto przypomnieć notatkę „Robotnika”, atakującego nasze pismo i te pisma, które „uznały za dopuszczalne podać w ślad za osławionym „Oregdownikiem” wiadomości, że morderca śp. ks. Streicha należał do klasowych związków zawodowych oraz utrzymywał kontakty z socjalistycznymi działaczami i pismami. „Robotnik” nazwał to „bezcelnym kłamstwem”, a publikowanie tych wiadomości, udowodnionych przecież na przewodzie sądowym, zakwalifikował jako „metody obrzydliwe”.

Trzeba tutaj „w ślad za osławionym „Robotnikiem” — zapytać: gdzie jest ten „prerażający cynizm”? Czy nie na lamach pism socjalistycznych?

serwatywny organ, którego trudno tu posądzać o uprzedzenie, ma o tym swoje zdanie i odważnie je wypowiada:

„Ale należy napiętnować akcję pewnych komitetów, które ze zwycięstwa Polski robią ni przypiął ni przylatał zwycięstwo „Ozonu”.

I ma zupełną rację!

Żydowskie kłopoty

Żydowski „Nasz Przegląd” w korespondencji z Katowic informuje, że propaganda hitlerowska na Śląsku stale się wzmacnia. Zdaniem tego pisma redaktor „Kattowitzer Zeitung” ma prawo przystawienia kiwnania palcem w bucie, nie ponad to; co ma pisać i jak ma pisać, o tym decydują inni. Dziś „Kattowitzer Zeitung” nie różni się niczym od jakiegoś „Angriffu” czy „Voelkischer Beobachter”.

Równocześnie jednak z tymi rozważaniami „Nasz Przegląd” stwierdza, że „niektórzy Żydzi śląscy abonują „Kattowitzer Zeitung”, a to dlatego, że „faktycznie nie ma na Śląsku niehitlerowskiej niemieckiej gazety codziennej i ci, którzy nie czytają płynnie po polsku, są skazani niejako na „Kattowitzerkę”.

Biedni Żydzi! Muszą czytać pisma hitlerowskie, bo nie umieją po polsku...

SPORT

Prowokacja żydowska

„Warszawski Dziennik Narodowy” przynosi następującą wiadomość:
Do Warsz. O. Z. B. nadeszło sprawozdanie roczne sekcji bokserskiej żydowskiego klubu S. R. W. F. „Jutrznia” (oddział warszawski, Nalewki nr 2a), wydane w specjalnej broszurze z fotografiami.

W samym nadesłaniu sprawozdania nie ma, rzecz jasna, nic nadzwyczajnego. Na podkreślenie zasługuje natomiast fakt, iż „Jutrznia” ośmieliła się polskiemu związkowi nadsyłać sprawozdania w żargonie.

Po ostatnich „protestach” zawodników żydowskich, odmawiających występów w barwach reprezentacji Warszawy, po zbrojotowaniu przez Żydów niedzielnego meczu bokserskiego Warszawa — Hamburg (część dochodu z imprezy miała iść na „Pomoc Zimową”) — W. O. Z. B. stanął więc wobec nowej, bezczelnej prowokacji żydowskiej.

Tym razem jednak przebrała się miara cierpliwości... W. O. Z. B. na posiedzeniu wtorkowym zawiesił żydowski klub „Jutrznia” i wystosował do P. Z. B. pismo, domagające się skreślenia klubu z listy członków związku.

Nie wątpimy ani na chwilę, że PZB zajmie wobec prowokacji „Jutrznia” należyte stanowisko, zdając sobie sprawę z tego, że dalszego tolerowania żydowskiej bezczelności polskie społeczeństwo sportowe nie nieśli.”

Kolarstwo

Niemcy proponują wznowienie wyścigu Warszawa — Berlin. Polski Związek Kolarski w tych dniach otrzymał list od Niemieckiego Związku Kolarskiego, w którym Niemcy wyrażają chęć wznowienia wyścigu kolarskiego Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin. PZK. dotychczas nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie. Zarząd PZK. zajmuje się obecnie szczegółowym przygotowaniem sezonu sportowego. Pod uwagę brane są: wyścig dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej, wyścig do Morza Polskiego, wyścig Warszawa — Berlin oraz sprawa przygotowań do mistrzostw kolarskich świata. Zarząd Związku dokładnie rozpatruje tymczasem finansową stronę każdej z tych imprez oraz propagandowo-sportowe walory każdego wyścigu. Dopiero po otrzymaniu wszystkich danych zapadną definitywnie decyzje. (Pat.)

O przysposobienie kolarzy do obrony kraju. Polski Związek Kolarski w porozumieniu z Państw. Urzędem Wychowania Fizycznego prowadzi obecnie akcję nad zrzeszeniem szerokich rzesz „dzikich” kolarzy i przysposobieniem ich do obrony kraju. P. Z. K. ma zorganizować w tej sprawie szereg odczytów propagandowych oraz zorganizować wycieczki o charakterze p. w. i krajoznawczym. Wszystkie organizacje, posiadające wśród swoich członków zwolenników kolarstwa, winne utworzyć sekcje kolarskie oparte na statutach i regulaminach P. Z. K. Fachowych porad w tej sprawie udzielić może każdy klub kolarski w Polsce.

Lekka atletyka

W niedzielę, Łódźki O. Z. L. A. otwiera oficjalnie sezon dorocznymi biegami na przelaj dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych oraz dla kobiet, ze startem i mecią na boisku LKS. przy Al. Unii. Zbiórka zawodników do badania lekarskiego została wyznaczona na godz. 8. O godz. 9.30 rozpocznie się bieg dla zawodników niestowarzyszonych na dystansie 2.400 m., o 9.45 dla zawod. stowarzyszonych na dystansie około 4 km. i o godz. 10.15 bieg dla kobiet na dystansie ok. 1.000 m. Zgłoszenia do biegów przyjmuje sekretariat ŁOZLA, Przędzalniana 68. — Zgłoszenia zawodników niestowarzyszonych przyjmowane będą na starcie. Wpisowe od każdego biegacza wynosi 25 gr.

Pięściarstwo

Przeciw Wegrom w dniu 10 kwietnia w Budapeszcie wyznaczony został następujący zespół: Sobkowiak, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolezyński, Pisarski, Szymura i Pitat.

Dymisia p. Rybarczyka nie została przez zarząd PZB przyjęta, co było do przewidzenia.

Czortek na Pomorzu. Po przyjeździe z Finlandii reprezentant Polski Czortek przybył do Grudziądza celem odbycia służby wojskowej w jednym z pułków grudziądzkich.

Czortek przez czas służby wojskowej, zaskłoni prawdopodobnie szeregi Wojskowego Klubu Sportowego Grudziądza. (t-k)

W Pabianicach odbędzie się w niedzielę, trzecie decydujące spotkanie o puchar im. śp. Otto Landeckiego między drużynami Krusche Endera i Geyera. Dotychczasowe dwa mecze tych drużyn zakończyły się wynikami remisowymi 8:8 Zwycięzca niedzielnego spotkania walczyć będzie w półfinale dnia 3 kwietnia z Sokolem, zaś zwycięzca meczu półfinałowego spotka się dnia 10 kwietnia z dotychczasowym dwukrotnym zdobywcą pucharu — SKP.

Trzech braci Kwitowskich brało udział w zawodach Sokół Stupca K. P. W. Gniezno i dlatego powstały znowu niejasności w naszym sprawozdaniu. W lekkiej J. Kwitowski zwyciężył w pierwszym starciu przez k. o. Grotowskiego, w półfinale J. Kwitowski zmierzył z Kowalowskim.

Istotnie!... opakowanie to jest podobne do pudełek NIVEA, lecz....



dlaczego mamy kupować naśladownictwo? Przecież tylko oryginalny Krem NIVEA zawiera Euceryl, środek wzmacniający skórę. Jeśli zatem chcemy mieć zdrową i odporną skórę — kupujemy tylko oryginalny Krem NIVEA!

Krem NIVEA zaleca się kupować wyłącznie w aptekach, drogeriach i perfumeriach, gdyż tylko te źródła zakupu z fachową obsługą nie usiłują narzucać konsumentowi naśladownictwa.

Tylko w znanych oryginalnych opakowaniach w cenie od zł. 0,40 — 2,60

SPRAWY GOSPODARCZE

Środki pobudzenia wynalazczości

Należy unowocześnić przepisy w sprawie uprawnień wynalazców

W Polsce istnieje niewątpliwie niedorozwój wynalazczości. Ochrona wynalazków (patenty i wzory użytkowe), stosowana u nas, dotyczy w wyższym stopniu wynalazków zagranicznych, niż krajowych, po prostu dlatego, że tych wynalazków polskich jest stosunkowo niewiele. Konieczne zatem jest stworzenie takich warunków, które by pobudziły wynalazczość polską do nowych wysiłków.

W tym zakresie można już sygnalizować pewien postęp. Mianowicie przygotowana jest nowelizacja prawa patentowego, zmierzająca do unowocześnienia przepisów w sprawie uprawnień wynalazców. Projektuje się też zwołanie w lecie rb. ogólnopolskiego zjazdu wynalazców w Łodzi.

Osobno należy wspomnieć o opiece,

jaka otaczają wynalazczość polską Międzynarodowe Targi Poznańskie. Podobnie, jak w latach poprzednich, i w tym roku przeznaczony będzie specjalny dział wynalazkom polskim, które na tej drodze znaleźć mogą finansistów czy przemysłowców do użytkowania nowego pomysłu. Poza tym na koszt Targów Poznańskich wysłane będą premii wynalazki na doroczną Międzynarodową Wystawę Wynalazków w Paryżu, by wypłynąć na szeroką wodę i ewentualnie zrobić „światową karierę”. Widzimy więc, że horoskopy dla wynalazczości polskiej poprawiają się wybitnie dzięki ofiarnej współpracy Targów Poznańskich i ustawicznemu wysiłkom samych wynalazców.

Ceny cegły nie będą regulowane

przez władze administracyjne

Zapotrzebowanie na cegłę w ciągu lutego rb. było bardzo umiarkowane. Ceny utrzymywały się na poziomie niskim (ok. 58 zł w Warszawie loco budowa). Cegielnie wchodzą w bieżący sezon ze znacznymi zapasami zarówno surówki, jak i cegły wypalanej, których nie mogły dotychczas umiejścić na rynku. Dlatego też przygotowania do bieżącej, tegorocznej produkcji czynione są dużo ostrożniej, niż w roku ubiegłym, kiedy sytuację rynkową oceniano może zbyt optymistycznie.

Jako moment pomyślny zanotować należy fakt uchylecia przez minister-

stwo spraw wewnętrznych w drodze okólnika, rozesłanego do wszystkich wojewodów, obowiązku ustalania przez władze administracyjne maksymalnych cen na cegłę. W ten sposób sprawa kształtowania ceny cegły pozostawiona została grze elementów wolnej konkurencji. Zarządzenie to, usuwając czasowo bardzo sztywną regulację cen cegły, jaka ostatnio miała miejsce, pomimo słabej koniunktury, panującej obecnie w ceglarstwie, powinno wpłynąć na pewne odprężenie sytuacji szeregu cegielni.

Sprawy zawodowe

Jak donoszą, sprawa umowy zbiorowej pomiędzy pracownikami Ubezpieczalni Społecznej a zarządem Ubezpieczalni, jaka toczy się już od dłuższego czasu, utknęła na martwym punkcie. Wobec tego jest rzekomo przewidywany strajk pracowników Ubezp. Społecznych w całym kraju.

Szewcy - chalupnicy w Warszawie i najbliższej okolicy, zatrudniani prawie wyłącznie przez nakładców Żydów rozpoczęli we środe strajk okupacyjny z powodu złych warunków pracy. Wczoraj strajk objął już ok. 4 tysięcy warsztatów, a bierze w nim udział około 20 tysięcy ludzi.

Nakładcy Żydzi plać tym pracownikom zarobki wręcz niesłychane, a poza

w średniej Piasecki zdecydowanie zwyciężył Szymańskiego.

Piłka nożna

Waga piłki nożnej. Międzynarodowa rada piłkarska (International Board) ustaliła, że waga piłki nożnej na początku zawodów winna wynosić od 396 do 453 gramów. W związku z tą uchwałą, zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej polecił klubom rozgrywać mistrzowskie spotkania piłkami o wyżej podanej wadze.

Bułgarzy ostatecznie nie przyjadą do Polski. Bułgarski związek piłki nożnej nadesłał do A. K. S. w Chorzowie depesze, w której odwołuje przyjazd swej reprezentacji na Śląsk, motywując to meczem międzypaństwowym z reprezentacją Francji. Bułgarzy Równocześnie proponują na tych samych warunkach (5 tys. zł) przyjazd czołowej drużyny bułgarskiej „Seipka”. A. K. S. tę ostatnią propozycję odrzucił.

Ze Śląska donoszą, że Amatorski Klub Sportowy zamierza wystąpić do Ligi z oskarżeniem przeciwko LKS o kaperowanie

tych często nie dotrzymują umów. Pertrakcje na razie nie dały wyniku.

W dniach 26 i 27 bm. odbędzie się w stolicy zjazd ogólnopolski cechów krawieckich, celem omówienia pilnych spraw zawodowych.

Zjazd w sprawie rozbudowy C. O. P-u

Warszawa. (Tel. wł.). Organizacje gospodarcze zwołują w najbliższych dniach do Sosnowca dwudniowy zjazd w sprawie rozbudowy COP-u. Na zjazd przybędą przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej i zainteresowanych ministerstw. (w)

graczy. Zarząd klubu śląskiego zbiera pono materiały, aby uzasadnić swoje oskarżenie na formu Ligi. Chodzi tu o Pochopina... Gralec ten, jeszcze przed rozpoczęciem sezonu, wyraził chęć przeniesienia się ze Śląska, gdzie nie miał posady do Łodzi. Zwrócił się do LKS. Zarząd klubu, po otrzymaniu zapewnienia, że AKS zwolni Pochopina, wszczął starania o pracę dla niego w Łodzi. Tymczasem AKS namyślił się widocznie i obecnie nie chce zwolnić Pochopina. Oczywiście, LKS. zrezygnował i całą sprawę możnaby uznać za zlikwidowaną, gdyby nie ostatnie doniesienie ze Śląska.

Piłka ręczna

Decydujące spotkanie o tytuł mistrza Polski w koszykówce męskiej odbędzie się definitywnie w nadchodzącą niedzielę w Krakowie. Jak wiadomo o tytuł mistrza Polski walczą Cracovia i poznański AZS.

Pływanie

W niedzielę odbędzie się w basenie polskiej YMCA w Łodzi ciekawe zawody pły-

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

(Bez gwarancji)

W dniu 24 marca 1938 r. wylosowane zostały do umorzenia bonu Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 2.214 10.216, 19.687, 20.528, 22.537, 27.464, 28.296 — we wszystkich 10 seriach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr 89, poz. 694). Wylosowane bonu wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po 100 zł za bon 25-złotowy.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 25 marca 1938 r. Żyto 18,25 do 18,50; pszenica I. st. 24,75—25,25, II. st. 24,00 do 24,50; jęczmień I. gat. 16,50—16,75, II. gat. 16,25—16,50; owies 18—18,50; otręby żytnie 12,50 do 13,00; otręby pszenne mialkie 14,75—15,25, gr. 14,25—14,75, gr. 15,25—16,00; mąka żytnia 65% 28,25—28,75; mąka pszena 65% 38—39,00.

Katowice, 25 marca 1938 r. Żyto 19,25 do 19,50; pszenica czerw. 26,50—27, jedn. 26—26,50, zb. 25,50—26; jęczmień 18,75—19,25, past. 18,00 do 18,50; owies jedn. 21,50—22, zb. 20,50—21,00; otręby żytnie 11,25—11,75; otręby pszenne gr. 14,50—15, sr. 13—13,50; mialkie 13—13,50; mąka żytnia 65% 27,75—28,75; mąka pszena 65% 37,00 do 37,50.

Łódź, 25. 4. 38 r. Żyto 19—19,50, pszen. 26,00 do 26,50, zb. 25,25—25,75; jęcz. prz. 17—18; owies jedn. 21,25—21,50, zb. 20—20,25; otręby żytnie 12,75—13; otręby pszenne gr. 14,25—14,50, gr. 14,50—14,75; mąka żytnia 65% 28—28,50; mąka pszena 65% 37,50—38,50.

Warszawa, 25 marca 1938 r. Żyto I. st. 19,75—20,75; pszenica czerw. 27,50—28, jedn. 27,00 do 27,50, zb. 26,50—27; jęczmień I. st. 17,75 do 18,00, II. st. 17,25—17,50, III. st. 16,25—16,75; owies I. st. 21,50—22, II. st. 20—20,50; otręby żytnie 12,25—12,75; otręby pszenne gr. 16,25 do 16,75, sr. 14,75—15,25, mialkie 14,75—15,25; mąka żytnia 65% 28—28,50; mąka pszena 65% 37,50 do 39,50.

Łódź, 25 marca 1938 r. Żyto I. st. 18,00 do 18,25, II. st. 17,25—17,50; pszenica czerw. 24,50—24,75, zb. 23,50—23,75, biała 25—25,25, zb. 24—24,25; jęczmień przem. 16,25—16,75, past. 15,25—15,75; owies I. st. 21,25—21,50, II. st. 19,75—20,00; otręby żytnie 10,75—11,25; otręby pszenne gr. 13,50—13,75, sr. 12—12,25, mialkie 13,25—13,50; mąka żytnia 65% 28,75—29,25; mąka pszena 65% 37—37,50.

Łódzka giełda mięsna

z dnia 23 marca 1938 r.

Woty: I. kl. dobrze opasane b 64—68, II. kl. średnio opasane b 55; krowy I. kl. dobrze opasane b 60—68, II. kl. średnio opasane b 50—58, III. kl. mało opasane b 36—44; buhaje: I. kl. dobrze opasane a 70 b 65, II. kl. średnio opasane b 55; jalowice: I. kl. dobrze opasane 62—68, II. kl. średnio opasane 60; braki: bydło wychudzone 30; cielęta: I. pełnomięsiste powyżej 40 kg 65—75, poniżej 40 kg 55—63; świnię: słoninowe powyżej 180 kg 100—108, powyżej 150 kg 92—100, poniżej 150 kg 88—98, miesne: powyżej 110 kg 80—90, od 80—110 kg 70—80, maciory 80—90, braki: świnię wych., maciory, kastraty i knury 75—80. Obroty pozostałe z dnia poprzedniego: bydło 44, sped 295, podaż 309, obrót 230, pozostało na dzień następny 79, cielęta sped 820, podaż 820, obrót 801, pozostało na dzień następny 19.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:
Na dokończenie budowy kościoła w Luboniu: „Pebeco” S. A., Poznań wraz z pracownikami fizycznymi i umysłowymi 200.—, Opiekunowie Komisji XVIII zmiast wieńca na grób śp. siostry miejskiej Julii Chodkiewicz 21.—, Dyr. J. Woźniak (Ostrogora 13) 20.—, A. Adamczewska 5.—, zebrano na manifestacyjnym zebraniu Stronnictwa Narodowego, koło Chłudowa, 4.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 2.761,01 zł.
Na „Caritas”, okr. poz.: Beżimiennie w znaczkach pocztowych 11,49, razem z poprzednio

wackie reprezentacji szkół średnich Łodzi i Warszawy. W programie przewidziane są biegi w stylach dowolnym, klasycznym i grzbietowym, biegi sztafetowe i mecz piłki wodnej.

Szermierka

Drużyna szermiercza tegorocznego mistrza Łodzi K. S. Tramwajarze wyjeżdża dziś do Warszawy, gdzie rzeczą spotkanie o mistrzostwa drużynowe Polski z warszawską Polonią i poznańskim WKS. W drugim półfinale w Katowicach walczyć będą: Sokół—Macierz (Lwów), AZS (Kraków) i Pierwszy Śląski Klub Szermierczy. Do finału wejdą zwycięzcy spotkań półfinałowych oraz Policjiny KS — Katowice, jako zesloroczny mistrz Polski.

Zapaśnictwo

W niedzielę, odbędzie się w sali Wimy mecz zapaśniczy o mistrzostwo drużynowe okręgu (rewanżowy) między IKP a Wimą. Obie drużyny wystąpią w silnych składach.

Czwarty dzień procesu działacza socjalistycznego

Dr Drobner — chwalcą komunizmu

Druzgoczące zeznania świadków — Na wiecie, na których przemawiać miał Drobner, przychodzili sami komuniści — Oskarżony gloryfikował ZSSR.

Kraków, 25. 3. — Czwarty dzień procesu dra Drobnera przeznaczony był na przesłuchanie świadków w liczbie 15.

Wniosek obrony o przesłuchanie nowych świadków

Na wstępie obrona wniosła o rozszerzenie liczby świadków o kilkanaście nazwisk, uzasadniając swój wniosek obszernie i zrzeka się powołania dwóch świadków, m. in. adw. Fensterblaua, odsiadującego karę za wywrotowe przemówienie. Wśród zaproponowanych przez obronę na różne okoliczności świadków znajdują się: prof. St. Kot. M. Niedziałkowski, A. Ciołkosz i dr. Ciołkoszowa oraz główni redaktorzy zawieszonych przez władze „Dziennika Popularnego”: N. Barlicki i St. Dubois. Dalej obrona domaga się powołania b. insp. pracy Czarnieckiego, znanego z procesu Doboszyńskiego, 2 fabrykantów krakowskich, prof. Szymanowskiego, wiceprezesa zawieszonych Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela i szeregu działaczy socjalistycznych z Krakowa. Prokurator sprzeciwia się dalszym wnioskom.

Zeznania świadków

Jako pierwszy zeznaje komisarz policji Józef Podbrożny z Nowego Sącza na okoliczność przemówień dra Drobnera w Zakopanem. Na zebraniu w 50-tą rocznicę organizacji „Proletariat”, na którym było obecnych znanych 10 komunistów, nastroj poważny z chwilą, gdy zaczął przemawiać Drobner przysł i stał się podniecony. Drobner podkreślił na zebraniu, że w ZSSR jest daleko lepiej, niż u nas. Oskarżony przedstawiał ewolucje „Proletariatu” poprzez Socjalną Demokrację Królestwa Polskiego i Litwy do Komunistycznej Partii Polski. Broszury Drobnera o Rosji sowieckiej kupowali głównie komuniści i w czasie rewizji u nich znajdowano je często.

Drobner groził barykadami!

Następny świadek K. Przeździecki, st. post. P. P. z Warszawy był obecny na zebraniu w czasie marcaowych zjazdów krakowskich w r. 1936. Drobner wróciwszy z konferencji u wojewody powiedział: „My się nie boimy wojewody. Środkiem do pozbycia się go są barykady. Rozpocznijmy strajk powszechny, a za Krakowem pójdzie cała Polska. A po tym kroku do barykad niedaleko”. Padły okrzyki „Niech żyje jednolity front z komunistami”, „Niech żyje Rosja sowiecka”, a nawet krzyknął głos z grupy żydowskiej „Precz z Polską”. Zebranie zakończone międzynarodówką.

Mgr Jan Gałaś z Nowego Sącza, referendarz starostwa twierdzi, że na zebraniach PPS w N. Sączu, gdy mówił Drobner był podniecony nastroj, a szczególnie entuzjasmowali się komuniści. Raz powiedział Drobner „czas wyjść na ulicę i sięgnąć po władzę”. Na zebraniu z Drobnerem chodziła przeważnie młodzież żydowska.

Zachęta do naśladowania Z. S. S. R.

Zeznania te potwierdza następny świadek z Nowego Sącza, mgr K. Wrzosek, referendarz starostwa. Twierdzi on, że odczyt Drobnera o Rosji sowieckiej w dniu 17. 3. 1936 w N. Sączu trwał ponad 5 godzin. Cały odczyt ten był gloryfikacją stosunków i ustroju ZSSR, a w porównaniu ze stosunkami polskimi wyraźną zachętą, aby naśladować komunistyczne państwo. Na odczycie byli „przeważnie młodzi Izraelci”. Polacy-robotnicy o-puszczali nieznacznie salę.

„Niech żyje rewolucja socjalna”

Kier. wydz. śled. w Chrzanowie H. Dzirżyński mówi o zebraniach PPS w Tarnowie i Chrzanowie. W Tarnowie mówił Drobner o potrzebie jednolitego frontu i o dyktaturze proletariatu. „Różnicem ani pertraktacjami z o-patrnością Bożą robotnik nie poprawi swojego bytu”. Przemówienie to Drobner zakończył okrzykiem „Niech żyje rewolucja socjalna”. Na odczyt przybyło sukcesywnie wielu komunistów,

którzy stale przychodzili na odczyty Drobnera. W Chrzanowie mówił o-skarżony o Rosji sowieckiej. Odczytem tym specjalnie interesowała się partia komunistyczna, zastanawiając się gdzie go urządzić, czy na polskim czy na żydowskim terenie.

„Co będzie jak spadnie na was grad kul?”

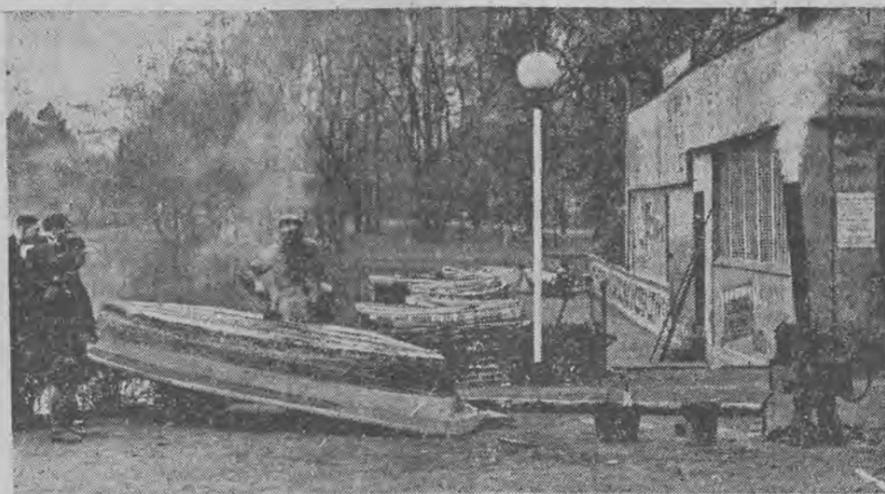
Posterunkowy P. P. z Chrzanowa Bernard Cichalewski zeznaje, że po wspomnianym odczycie w Chrzanowie padały okrzyki „Niech żyje ZSSR”. Zezwolenie na odczyt dostał Orwid, znany komunistą, członek zarządu TUR. Okazuje się dalej, że w zarządzie chrzanowskiego TUR znajduje się

mnóstwo komunistów. Drobnera w Chrzanowie odprowadzali ze stacji na salę wykładową sami komuniści.

Świadek dr Ant. Brayer, referendarz wojewódzki w Krakowie, zaznacza, że przemówienia Drobnera pełne były przykładów dodatnich z ZSSR. Raz gdy deszcz padał i młodzież socjalistyczna kryła się, rzekł do niej o-skarżony: „Boicie się deszczu, a co będzie gdy na barykadach spadnie na was grad kul?”

Ant. Amirowicz, st. post. śl. śled. zeznał, że Drobner mówił, iż w razie wojny „my tę wojnę rozstrzygniemy na swoją korzyść, a bój to będzie ostatni”.

Rozprawa trwa.



WIOSNA NADCHODZI

Nad stawami w parkach, gdzie jeszcze niedawno wyrabiano lód, smoluje się lódki.

Sprawa inż. Doboszyńskiego po zniesieniu sądów przysięgłych

Na śródowym posiedzeniu Senatu przy sprawie sądów przysięgłych powiedział minister sprawiedliwości p. Grabowski, że „pewien proces” nie jest już dla tej sprawy aktualny, ponieważ odhł się przed sądem przysięgłych. P. minister miał oczywiście na myśli proces inż. Doboszyńskiego. Być może, że argumentem nieaktualności skłonił on większość Senatu do przyjęcia wniosku sen. Jeszkego, skreślającego poprawkę sen. Petrażyckiego, według której sprawy, wszczęte przed przysięgłymi przed wejściem w życie ustawy o zniesieniu tej formy sądownictwa, miałyby do końca traktowane w trybie dotychczasowym.

Sądy przysięgłych w Małopolsce są już skasowane. Jednakże wbrew temu, co mówił p. min. Grabowski, sprawa inż. Doboszyńskiego jest nadal aktualna. Albowiem od wyroku lwowskiego wpłynęły wnioski kasacyjne do Sądu Najwyższego, przy czym proku-

rator zaskarżył i werdykt przysięgłych o winie inż. Doboszyńskiego i wynikające z tego werdyktu karę, a obrona odwołała się tylko do wymiaru kary.

A więc sprawa inż. Doboszyńskiego spoczywa w tej chwili w ręku Najwyższej Trybunały polskiej. Gdyby Sąd Najwyższy uznał argumenty prokuratora, to inż. Doboszyński stanąłby po raz trzeci przed sądem, tym razem już nie przysięgłych ale przed lwowskim Sądem Apelacyjnym. Także i w razie uwzględnienia przez Sąd Najwyższy przeciwnych kasacji, to jest obrońców, odbyłaby się ponowna rozprawa przed tymże Sądem Apelacyjnym.

W tym drugim wypadku sąd nie rozpatrywałby już winy inż. Doboszyńskiego, ale zajęłoby się tylko orzeczeniem trybunału, czyli samym wymiarem kary, która oczywiście wtedy uległaby zmniejszeniu, poniżej orzeczonych dwóch lat aresztu.

Natomiast w razie uwzględnienia

RIKKO
KOSTKI ŚMIETANKOWE
FRANBOLI PUDEŁKO-60g.
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 65
n 7800

kasacji prokuratora odbyłaby się ponowna rozprawa od samego początku i tutaj mogłaby zająć inna kwalifikacja winy, a w tym wypadku także i kara byłaby podwyższona. Przyjęcie maksymalnej kwalifikacji, według oskarżenia prokuratora, groziłoby inż. Doboszyńskiemu karą do 15 lat więzienia.

Takie są konsekwencje prawne zniesienia sądów przysięgłych dla sprawy inż. Doboszyńskiego. Zależy o-na, jak wyżej powiedzieliśmy, od decyzji Sądu Najwyższego i mogłaby się stać nieaktualną, jak to powiedział p. min. Grabowski, tylko wtedy gdyby Sąd Najwyższy odrzucił kasację, wniesioną przez prokuratora lwowskiego.

M. K.

Ks. Kardynał-Prymas u marsz. Rydza-Śmigłego

Warszawa. (Tel. wł.). Prymas ks. kard. Hlond złożył wizytę marsz. Rydzowi Śmigłemu i odbył z nim dłuższą konferencję. (w)

Pogoń za bandytą

Kraków (PAT). W czwartek u zbiegu ulic Starowińskiej i Dietlowskiej przechodził st. post. Niedziela wraz z przodownikiem Kania, usiłując ująć jakiegoś podejrzanego osobnika.

W czasie pościgu bandyta odwrócił się nagle i dobywszy rewolweru strzelił w kierunku Niedzieli, raniąc go ciężko w głowę. Korzystając z zamieszania bandyta zbiegł. Policja zarządziła energiczny pościg.

Ciężko rannego Niedziela przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie pozostaje pod opieką lekarzy.

Abisyński globtrotter w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). W Warszawie pojawił się egzotyczny globtrotter, odbywający podróż naokoło świata. Jest nim student z Harraru w Abisynii, Borchu Waglior. Abisyńczyk ten już od trzech lat odbywa podróż po świecie. Z Polski chce udać się na bliski Wschód. (w)

Memoriał Nacz. Izby Lekarskiej

Warszawa. (Tel. wł.). Naczelna Izba Lekarska złożyła w ministerstwie memoriał o podniesieniu stanu sanitarnego w kraju i zorganizowania racjonalnej opieki lekarskiej dla wsi i miasteczek. Samorząd lekarski wypowiedział się m. i. za obniżeniem taksy aptek, gdyż obecnie ceny leków są zupełnie niedostępne dla ludności. Ustawa o aptekach powinna być zmieniona w tym kierunku, ażeby umożliwić stworzenie w niektórych miejscowościach aptek o typie uproszczonej sprzedaży lekarstw za tańsze ceny. (w)

Rewelacyjne zeznania współnika morderców dwóch kobiet

Oskarżony Dudnik opowiada, w jaki sposób dwaj jego kompani dokonali ohydneho morderstwa

Włocławek, 25. 3. — W trzecim dniu procesu morderców dwóch staruszek zeznawali dalsi świadkowie.

Świadek, Żyd Krakowski, karany za komunizm, opowiada, iż obu oskarżonych, tj. Puzdrakiewicza i Dudnika spotkał u Sobierajskiego, skąd zabrał ich na Zapiecek celem pokazania im roboty. Świadek ten przeczy, jakoby razem z obu oskarżonymi okradł jakiegoś pijanego. Oświadczenie Krakowskiego „ja nie jestem złodziejem, ja pijaka wcale nie widziałem” wywołuje na sali ogólną wesołość.

Sensacyjne zeznania Dudnika

Po przesłuchaniu Żyda Krakowskiego staje osk. Dudnik i oświadcza, że chce złożyć dodatkowe zeznania. Na sali poruszenie, gdyż niespodziewane wystąpienie oskarżonego zapowia-

da nie lada sensację.

I rzeczywiście tak się stało. Dudnik oświadcza, iż opowie, w jaki sposób dokonano zabójstwa.

— Staliśmy przy drzwiach wejściowych — mówi Dudnik. W pewnym momencie drzwi uchylły się, jakby przez nie ktoś chciał wyjrzeć. W tym samym momencie wszedł do mieszkania Puzdrakiewicza i od razu uderzył Misionową toporkiem w głowę. Nie-szczęśliwa kobieta upadła bez jęku na ziemię. Za Puzdrakiewiczem wszedłem ja, a za mną Strzelecki, który prawdopodobnie zamknął drzwi na klucz. Puzdrakiewicz ze słowami „teraz się pobawimy” wszedł przez kuchnię do sklepu, gdzie jednak odepchnął go Strzelecki i jednym uderzeniem toporka roztrzaskał Kuźmierkowej głowę. Leżącą na ziemi kobietę uderzył jesz-

cze raz toporkiem Puzdrakiewicz.

— Ja — mówił Dudnik — przerażony morderstwem, którego się nie spodziewałem, ponieważ toporki wzięte były tylko na postrach, począłem uciekać. Za mną pobiegli Puzdrakiewicz i Strzelecki. Dlaczego obydwaj pobiegli za mną, nie wiem. Prawdopodobnie przetrzaszyla ich moja ucieczka.

— Przed rozstaniem się z Puzdrakiewiczem i Strzeleckim otrzymałem od tego ostatniego toporek, który schowałem pod stajnią. Toporek ten oddałem później policji, aby otrzymać 100 zł nagrody.

Zeznania Dudnika, mające duże pozory prawdomówności, wywołały olbrzymie wrażenie. Obydwaj pozostali oskarżeni są wynurzeniami Dudnika wyraźnie speszeni i przygnębieni. Rozprawa trwa.

KRONIKA PABIANIC

Brak dostatecznych kredytów uniemożliwia wykończenie budynków. W mieście naszym czeka na wykończenie: 6 większych, 17 małych i 79 średnich domów. Co roku przyznawano na Pabianice odpowiednie kredyty budowlane, które pozwalały na wykończenie domów. Właściciele powyższych domów liczyli również na kredyty, tymczasem oczekiwania ich zawiodły. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał w bież. roku tylko 40 tys. złotych kredytu budowlanego wobec 400 tys. zapotrzebowania. W środę odbyło się zebranie Komitetu Rozbudowy Miasta, który miał ustalić wysokość pułapu tego kredytu. Wobec tak małej sumy, Komitet postanowił sprawę tę odroczyć i wysłać delegację do Centralnej Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego o podwyższenie kredytów. Odmowne załatwienie próby tej delegacji postawi cały szereg właścicieli budowli w bardzo trudnej sytuacji.

Do właścicieli i dozorców nieruchomości. Władze policyjne zwracają uwagę na obowiązek polewania i zamiatania chodników, które winny być uporządkowane codziennie najpóźniej do godz. 7 rano. Winni niezastosowania się do powyższego, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej. Przy tej okazji apeluje się, ażeby władze spowodowały, by samochody nie przejeżdżały przez miasto z nadmierną szybkością, gdyż powoduje to wznośnienie się tumanów kurzu.

Aż z Sieradza ściga się na zebranie Rady Miejskiej m. Pabianic zastępcy radnego. Przed rokiem wskutek wewnętrznych rozgrywek i nieporozumień ustąpił z Rady Miejskiej m. Pabianic radny, członek Frakcji Socjalistycznej Wilczek. Na miejsce p. Wilczka na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 21 bm. wprowadzono jako zastępcę p. Józefa Morzyszka. Najciekawsze jest jednak to, że p. M. od dłuższego już czasu nie zamieszkuje w Pabianicach, lecz w Sieradzu, gdzie posiada sklep. W jaki sposób wszedł do Rady Miejskiej nie mieszkaniec Pabianic, a Sieradza, pozostanie już tajemnicą kompetentnych czynników.

KRONIKA ZCIERZA

Roczne walne zebranie Stronnictwa Narodowego. W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 5 po południu w lokalu własnym przy ul. Pilsudskiego 28, odbędzie się doroczne walne zebranie członków Stronnictwa Narodowego. Po złożeniu sprawozdania z rocznej działalności i po dokonaniu wyboru nowego zarządu zostanie wygłoszony referat polityczny przez delegata zarządu okręgowego.

Impreza Katolickiego Stow. Młodzieży. W niedzielę, dnia 27 bm. w sali Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. Pilsudskiego nr. 17, Kat. Stow. Młodzieży Męskiej wystawi nowoczesny dramat pt. „Dopóki matkę masz”. Sztuka ta grana będzie o godz. 15 dla młodzieży, zaś o godz. 19 dla starszych.

Z parafii rzymsko-katolickiej. Parafia rzymsko-katolicka w Zgierzu wybudowała kosztem 1200 zł studnię na cmentarzu grzebalnym. W najbliższym zaś czasie zostaną rozpoczęte prace nad naprawą parkanu cmentarnego.

Nieznanzi sprawcy łamią drzewka na ulicach. Od pewnego czasu zdarzają się bardzo częste wypadki łamania lub wyrwania drzewek, którymi obsadzono ulicę. Władze miejskie i policyjne powinny zwrócić baczniejszą uwagę na wyczyny nieuczynnych jednostek, marnujących grosz publiczny.

Zaniepokojenie wśród Żydów

Łódź, 25. 3. Projekt całkowitego zniesienia uboju rytualnego, uchwalony przez sejmową komisję, wywołał zaniepokojenie wśród żydostwa łódzkiego.

Na ten temat odbyła się konferencja okręgowej komisji porozumiewawczej organizacji żydowskich, z udziałem przedstawicieli wszystkich stronnictw i organizacji, bez względu na oblicze polityczne. Omawiany był projekt proklamowania strajku protestacyjnego i głodowego, który jednak na razie nie uzyskał aprobaty, albowiem komisja stanęła na stanowisku, że interwencja i protesty zagraniczne poskutkują i Sejm ustawy może nie uchwali.

Zaznaczyć trzeba, że Żydzi nie kwapią się do strajku z tej przyczyny, że obecnie gminy żydowskie i tak straciły dochody z tej galezi przemysłu, tak że szerszy ogół żydostwa nie jest zainteresowany zbyt w kwestii całkowitego zniesienia uboju rytualnego.

Zakończenie procesu o nadużycia kolejowe

Łódź, 25. 3. — Wczoraj w wielkim procesie o tysiączne nadużycia na szkodę kolei nastąpiły przemówienia prokuratora i obrońców, które wypełniły cały dzień rozprawy.

Wyroku w tej sensacyjnej sprawie należy się spodziewać w przyszły wtorek.

Czy Izba Przemysłowo-Handlowa spełnia swoje zadanie?

Charakterystyczne zebranie radców Izby Przem.-Handlowej w Łodzi — Kogo mamy popierać, Żydów, czy Polaków?

Łódź, 25. 3. — Onegdaj odbyło się w Łodzi plenarne posiedzenie radców łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej, któremu tym razem — ze względu na ogólny charakter omawianych spraw — musimy znacznie więcej poświęcić uwagi, niż to czyniliśmy dotychczas.

Przed otwarciem plenarnego zebrania Izby odbyły się posiedzenia sekcji przemysłowej i handlowej, których zadaniem było przygotowanie konkretnych materiałów na plenum. Na posiedzeniu sekcji handlowej panowało duże ożywienie z tego względu, że radcowie Izby, reprezentujący chrześcijańskie kupiectwo, domagali się zwiększenia subsydiów dla szkół handlowych chrześcijańskich.

Zdawało się, że żądanie to, ze wszech miar słuszne i godne poparcia, nie tylko nie spotka się z żadnym oporem, ale zostanie przyjęte wprost z wielkim aplauzem. Niestety stanowisko radców-Polaków w pierwszym rzędzie nie podobało się wiceprezowi (I) Izby Hertzowi, który, jak zwykle, z miejsca i z całą stanowczością zaprotestował przeciwko zwiększaniu subsy-

diów dla szkół i instytucji chrześcijańskich.

Wystąpienie p. Hertza specjalnie nas nie dziwi, gdyż, jako Żyd, stale i skutecznie występuje w obronie zagrożonych interesów żydowskich. Dziwi nas natomiast dwa inne fakty, mianowicie, że ten pan w ogóle jest członkiem polskiej instytucji i to w dodatku w charakterze wiceprezesa, a poza tym, że znaleźli się obok niego również nieliczni Polacy, którzy swym milczeniem w odniesieniu do wystąpienia Żyda Hertza dali dowód, że obce są im interesy polskich szkół rzemieślniczych i handlowych.

W toku obrad na wspomnianej komisji radcowie z Kalisza postawili wniosek o udzielenie subsydium w wysokości 10 tys. zł na wykończenie szkoły handlowej Zgromadzenia Kupców m. Kalisza. Wniosek ten wywołał istną burzę, przy czym wiceprezes Hertz nie chciał go nawet przyjąć, motywując, że nie można stosować... protekcyjnizmu w stosunku do pewnych szkół. Zareagowali na to w mocnych słowach radcowie z Kalisza i Piotrkowa. Zwłaszcza p. Dobrzański z Piotr-

kowa zdecydowanie zaatakował stanowisko wiceprzewodniczącego, podkreślając, że protekcyjnizm stosuje się właśnie z góry.

Mówca stwierdził, że radcowie nie pozwolą sobie narzucać wniosków, gdyż funduszami Izby dysponuje nie prezydium, lecz plenarne zebranie. Wreszcie po dalszej gorącej dyskusji wniosek radców Polaków przeszedł i przekazano go na plenum.

Przy omawianiu spraw budżetowych na plenum jeszcze raz powrócono do tego wniosku przy czym i tym razem doszło do burzliwej wymiany zdań. Radca Dobrzański domagał się, aby subsydium dla Wolnej Wszechnicy w Łodzi, proponowane przez prezydium Izby w wysokości 40 tys. złotych zmniejszyć do 30 tys. zł. Chociaż prezes Izby gen. Maciszewski i niektórzy radcowie gorąco popierali subsydium dla masońskiej Wolnej Wszechnicy, jednak większość radców wypowiedziała się za okrojeniem subwencji dla tej instytucji, przyznając jednocześnie dla kaliskiej szkoły handlowej na wykończenie potrzebnego gmachu 10 tys. złotych. (Naszym zdaniem subsydium dla Wolnej Wszechnicy w ogóle powinno być skreślone).

Zdumiało wszystkich radców chrześcijańskich, że p. Zygmunt Fiedler, prezes Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Łodzi, nie zabrał w tak ważnej sprawie głosu i nie poparł w dyskusji p. Dobrzańskiego. Natomiast milcząco popierał wniosek przyznania 40.000 zł dla masońskiej Wolnej Wszechnicy w Łodzi.

Czy członek O. Z. N. i prezes kupców chrześcijańskich zasiada w Izbie po to, aby popierać subsydia dla masońskich i żydowskich szkół? Pocóż więc ta krzykliwa faufarona o rzekomym popieraniu chrześcijańskiego rzemiosła i handlu?

Ciekawa nad wyraz dyskusja w sprawie subsydiów dla chrześcijańskich szkół oświetliła należycie nurtujące prądy w Izbie Przem.-Handlowej w Łodzi.

Okazuje się, że komisja szkolna przy Izbie Przem.-Handlowej w Łodzi obsadzana jest w dużej mierze radcami, popierającymi szkoły masońskie i żydowskie. Szczególnie członek komisji, wiceprezes Hertz zwalcza bezwzględnie wszelkie wnioski tych radców, którzy domagają się zwiększenia funduszu na szkolnictwo polskie, chrześcijańskie. O każde 1.000 zł toczy się walka, gdyż zaś pod obrady wchodzi sprawa szkół żydowskich lub masońskich, to pp. Hertz i Gross bardzo gorąco popierają takie wnioski, skutkiem czego szkoły żydowskie, często nie mające nic wspólnego z handlem otrzymują poważne zapomogi.

Izby przem.-handlowe w Polsce pochłaniają milionowe sumy na utrzymanie, nic w zamian nie dając, ani kupiectwu, ani przemysłowi. Z Izbami rząd się nie liczy i dlatego też każda pozytywna praca napotyka na nieprzezwyciężone trudności. Projekty ustaw nadsyłane przez rząd do zaopiniowania Izbom Przem.-Handlowym wchodzi w życie, wbrew opiniiom Izby Przem.-Handlowej, a często też przed wysłuchaniem zdania Izby o projektach ustawy.

W tym stanie rzeczy milionowe sumy, które pochłania utrzymanie Izby, można lepiej przeznaczyć na inne ważniejsze cele, jak na przykład udzielanie kredytów bezprocentowych dla drobnego chrześcijańskiego kupiectwa itd.

Izba łódzka ma zamiar rozbudować gmach, gdyż obecne pomieszczenie jest za szczupłe na biura. To najlepiej świadczy w jakim kierunku idzie jej „działalność”.

W ogóle Izby stają się instytucjami do wydawania zaświadczeń i zezwoleń. Takie instytucje nie mogą być zatem utrzymywane z funduszy kupieckich i przemysłowych, bo za milionowe świadczenia ani kupiectwo, ani przemysł żadnego pożytku ani poparcia nie otrzymuje.

Mamy za dużo biurokracji i należy wszędzie dążyć do zmniejszania manipulacji biurokratycznych. Skoro rząd ograniczył inicjatywę i działalność Izby Przem.-Handlowej — należałoby je rozwinąć, gdyż bez Izby związku kupieckie i przemysłowe skutecznie bronić będą swoich interesów i życia gospodarczego w państwie.

Niesamowita historia spółki tkackiej

Jak Żydzi oszukali ławowiernych robotników

Łódź, 25. 3. W najbliższym czasie odbędzie się rozprawa sądowa przeciw dwóm żydowskim kombinatorom Mordece Gotlibowi i Josifowi Goldmanowi.

Obaj w lutym 1937 r. zwerbowali kilkunastu robotników, od których pobrali po 100 zł w gotówce, w celu uruchomienia spółki tkackiej.

Wynajęto fabrykę przy ul. Lipowej 85, jednak obaj Żydzi wystawili weksle, zamiast zapłacić komorne w gotówce. Później płacili robotnikom za 10 godzin pracy po 5 zł tygodniowo, podając, że otrzymują od nakładców

26 groszy za tysiąc wątków, gdy w rzeczywistości pobierali 38 groszy.

W lipcu 1937 r. zniecierpliwieni robotnicy widząc, że padli ofiarą najzwyklejszego oszustwa zwrócili się do Inspektora Pracy, który obu Żydów ukarał po 1 mies. aresztu. Odwołali się oni jednak uważając karę za zbyt wysoką.

Tymczasem Sąd Okr. w Łodzi dopatrzył się oszustwa i na tę okoliczność powołał nowych świadków, tak że rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie.

Sylwetki zesłanych do Berezy oszustów i kombinatorów żydów

Łódź, 25. 3. — Oficjalnie już opublikowano szereg nazwisk osób zesłanych do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Z listy tej wynika, że zesłani zostali z Łodzi znani w sferach kupieckich żydowskich „macherzy” lub też anonimowcy.

W pierwszym rzędzie należy wskazać, że zesłany został Abram Gelrubin, osobnik podający się za dziennikarza, (istotnie pracował w żydowskich żargonówkach przed kilku laty). Gelrubin był bliskim współpracownikiem jednego z żydowskich adwokatów łódzkich i w sprawach podatkowych uchodził za specjalistę od robienia ulg najbardziej fantastycznych.

Drugim zesłanym jest Henoch Steinsneider, specjalista od licytacji nieruchomości. Szeinsneider ma w sądzie kilka spraw jeszcze nie zakończonych, między innymi jedną szczególnie głośną w sprawie nabycia domu przy ulicy Zawadzkiej wartości 500.000 złotych za sumę niespełna 150.000 zł przez odrzucenie innych licytantów.

Spośród anonimowców pracujących jako nakładcy i prowadzących

milionowe interesy zesłani zostali Ksyn Frydman, Bel Brystkowski i Berrek Bornsztajn, klienci Gelrubina, którzy przez swe kombinacje, ukrywanie obrotów narazili skarb państwa na kilkaset tysięcy złotych strat wskutek niedopłacenia podatku.

Ze świata kryminalnego zesłany został do Berezy finansista Hersz Ajzenberg, który finansował wszystkie ważniejsze imprezy złodziejskie i uchodził za króla paserów i bankiera złodziejskiego.

Drugim niemniej sławnym był Izrael Godiasz, uchodzący w świecie złodziejskim za wszechstronnego specjalistę. Ostatnio Godiasz prowadził specjalne kursy praktyczne dla młodej generacji złodziejskiej.

Trzeba również wspomnieć o znanym na czarnej giełdzie zbożowej w Łodzi Haskelu Wurzlu z Radomska. Wurzel był specjalistą od wykupu zboża w okresie wielkiej podaży po żniwach, a następnie śrubowania cen, ogalania rynku w okresie przednowka i stał na czele dobrze zorganizowanego aparatu agentów i naganiaczy.

dzi do porozumienia, zjazd zwołany na 3 kwietnia rb. ma powziąć decyzję o strajku ogólnym majstrów fabrycznych w całym przemyśle włókienniczym w kraju.

Sprawa upadłości firmy Geyer

Łódź, 25. 3. Na 9 kwietnia rb. w Sądzie Okr. w Łodzi zwołane zostało walne zebranie wierzycieli firmy Ludwik Geyer Sp. Akc. w Łodzi przez syndyka masy upadłości w celu ewentualnego zawarcia układu i naprawy przedsiębiorstwa oraz podniesienia upadłości.

Zaznaczyć należy, że zakłady Geyera są najstarszymi spośród wielkich zakładów przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Kijem zabiła męża

Łódź, 25. 3. — We wsi Sługi pod Łodzią między małżonkami Feliksem i Franciszką Jatzakami wynikła sprzeczka, następnie zaś bójka, w czasie której Jatzakowa uderzyła męża kijem w głowę tak silnie, że spowodowała pęknięcie czaszki. Ranny zmarł w szpitalu, Jatzakową zatrzymano.

Zjazd majstrów fabrycznych

Łódź, 25. 3. Na 3 kwietnia rb. zwołany został do Łodzi zjazd delegatów poszczególnych kół Zw. majstrów fabrycznych z całej Polski.

Przedtem odbył się w Min. Op. Społ. w Warszawie obustronna konferencja w celu zawarcia układu zbiorowego dla majstrów w przemyśle włókienniczym.

O ile konferencja ta nie przeprowa-

Marzec
26
Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Jan pust., Olimpia p., Tekla
Niedziela: Jan Damasc.

Kalendarz słowiański
Sobota: Węcysław
Niedziela: Świętobój

Słońca: wschód 5.42
zachód 18.15

Długość dnia 12 g. 33 min.
Księżyc: wschód 3.05, zachód 12.27
Faza: 5 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stekel-Limanowskiego 27, Jankielowicz (Zyd), Stary Rynek 9, Stanielowicz, Pomorska 91, Borkowski, Zawadzka 45, Gluchowski, Narutowicza 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawłowski, Piotrkowska 307.

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straż ogniowa 8.

TEATRY
Teatr Polski — „Nieboska komedia”.
Teatr Popularny — „Oj mężczyźni, mężczyźni!”.

KINA
Capitol — „Huragan”.
Corso — „Trójka hultajska”.
Ikar — „Anioł śmierci” i „Grzesznik mimowoli”.
Metro — „Król i chórzystka”.
Mimoza — „Kościuszkę pod Racławicami”.
Oświatowy-Śtołce — „Panowie z towarzysztwa” i „Niesamowity dom”.
Palace — „Fortancerki”.
Przedwiośnie — „Robert i Bertrand”.
Rialto — „Kobiety nad przepaścią”.
Stylowy — „Kapralski milionera”.

OD REDAKCJI
Sprostowanie urzędowe. Otrzymałmy następujące pismo:
„W związku z notatką jaka ukazała się w „Oredownniku” z datą 12. marca 1938 r. pod tytułem: „Gdzie jest cenzura?” Urząd Wojewódzki Łódzki na zasadzie § 11 Ustawy Prasowej z dn. 7. maja 1874 r. prosi o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest jakoby broszura ośmiostronicowa zbiór pieśni dziadowskich i opis zabójstwa Zofii Zajdłówny, wydana przez M. Kotarską, Łódź Suwalska 17, a wydrukowana w drukarni „Promień” w Pabianicach, ujrzała światło dzienne z wiedzą cenzury.
Natomiast prawdą jest, że broszurka ta została natychmiast po ukazaniu się jej w Pabianicach i zgłoszeniu jej zgodnie z przepisami o drukach przez Starostwo Powiatowe w Łasku jako sprawujące nadzór nad prasą i drukami w Pabianicach w dniu 23. II. 1938 r. zajęta.
„Prawdą jest dalej, że wobec podjętej przez wydawców tejże broszurki próby wydania jej równocześnie na terenie m. Łodzi — podobna broszurka pod tytułem „Straszną zbrodnia łódzkiej Gorgonowej” drukowana w Łodzi, w drukarni J. Szafadajewskiego, Narutowicza 3, nakład A. Richter, w dniu 24. II. 1938 r. została obłożona aresztem także przez Starostwo Grodzkie w Łodzi, przy czym przeciwko nakładcom skierowano sprawę do Prokuratora.
Za Wojewodę:
Dr St. Wrona, Naczelnik Wydziału.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ
Z życia Katedralnego Chóru Sumowego.
W tych dniach odbyło się roczne walne zebranie Katedralnego Chóru Sumowego, na którym został wybrany nowy zarząd w następującym składzie: pp. Wójcicki — prezes, Malecki — wiceprezes, Koperski — sekretarz, Kulpa — skarbnik, Ścihorski — inspektor, Wolant i Sztarnel — bibliotekarze, Borowski, Merdi — gospodarze, Kubicki, Raczak i Keller — członkowie. Zarząd Chóru podaje do wiadomości członków, że lokal Stowarzyszenia mieści się przy ul. Piotrkowskiej 236 i otwarty jest we wtorki i piątki od godz. 20 do 22.
Przedstawienie harcerskie. Koło Przyjaciół Harcerzy 6 Drużyny im. J. Kilińskiego przy gimnazjum miejskim J. Piłsudskiego w Łodzi zaprasza wszystkich w dniu 27 bm. o godz. 12-ej do Teatru Polskiego ul. Śródmiejska 15 na komedie pt. „Hajduce”, opartą na powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski”. Sztuka w opracowaniu Popławskiego, wystawiana jest przez Drużynę Harc. im. J. Kilińskiego przy łaskawym współudziale harcerzy z drużyny im. Bałki Wołodyjowskiej przy gimnazjum E. Sczanieckiej. Bilety w cenie od 50 gr do 2 zł do nabycia w Spółdzielni Harcerskiej „Czuj-Czyn” a w dniu przedstawienia w kasie Teatru. Dochód z powyższej imprezy przeznaczony na obóz letni drużyny.
Sekcja kupców chrześcijan branży papierniczej. W lokalu Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Wojew. Łódz. ul. Piotrkowska 101 odbyło się organizacyjne zebranie kupców chrześcijan branży papier-

Takie postępowanie jest zdradą interesów robotniczych

Strajk w przemyśle kotonowym zlikwidowany — Demaskujemy perfidną robotę klasowców — 5 tygodni głodu i nędzy robotnika dla zapchania kieszeni żydowskich fabrykantów — Strajk u Heblera trwa

Łódź, 25. 3. — Z dniem wczorajszym zgodnie z obowiązaniami przyjętymi na konferencji, odbytej w Warszawie z racji przekazania zatargu w przemyśle kotonowym do rozstrzygnięcia komisji rozjemczej — został przerwany strajk w przemyśle kotonowym.

Niektóre fabryki, które były częściowo uruchomione rozpoczęły produkcję niezwłocznie. W innych praca zostanie wznowiona od powiedzialku 28 bm. po oczyszczeniu maszyn.

Komisja rozjemcza wyznaczona przez rząd zbierze się w przyszłym tygodniu i wyda orzeczenie, które obowiązywać będzie obie strony.

Na konferencji w Ministerstwie Opieki Społecznej związek zawodowy „Praca Polska” reprezentowało 7 delegatów z prezesem kotoniarzy Bednar-

czykiem na czele. Konferencja zakończona przekazaniem sporu na drogę rozjemczą wykazała szereg wręcz sensacyjnych szczegółów i w całej rozciągłości zdemaskowała perfidną i zdradziecką grę klasowców, którzy jak się okazało, działali na rękę żydowskiemu fabrykantom.

Należytem oświetleniem tego stanowiska zajmiemy się w numerze następnym. Narazie publikujemy tylko fakty najbardziej rzucające się w oczy.

Strajk kotoniarzy został wywołany przez związek klasowy. Przez pięć tygodni część robotników, których zmuszono terrorem do strajkowania musiała głodować. Socjaliści rozpoczynając strajk szumnie zapowiadali jego trwanie aż do zwycięstwa. Odrzucali wszelkie inne środki prawne, któreby

mogły doprowadzić do zlikwidowania sporu z korzyścią dla robotników. Nie chciano nawet o tym słyszeć. Pchnięto robotników do porzucenia pracy.

Przez pięć tygodni trąbiono na zwycięstwo, po to, aby wreszcie w haniebny sposób skapitulować i poddać się arbitrażowi.

Zapytujemy się przywódców klasowych, czy nie widzieli możliwości takiego załatwienia sporu na samym początku zatargu? W czym interesie został proklamowany strajk?

Otóż stwierdzamy, że strajk ten był tylko na rękę fabrykantom, którzy w tym czasie wysprzedali ramsze, znajdujące się na ich składach. Na strajku zarobili wyłącznie Żydzi, bezwzględnie zaś stratę ponieśli robotnicy. Winę za to ponosi związek klasowy jako przywódca.

Takie postępowanie jest zdradą interesów robotniczych, jest działaniem na ich szkodę. Takie postępowanie należy jak najkategoryczniej napiętnować. Niech się wreszcie dowiedzą robotnicy, że socjalistyczne związki klasowe służą żydowskiemu kapitalistom. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Od 12 tygodni w murach fabryki Heblera przy ulicy Dąbrowskiej 23 trwa strajk okupacyjny, przy czym ostatnio liczba okupujących zmniejszyła się wydatnie tak, że 80 procent wszystkich robotników znajduje się już poza murami.

Robotnicy znajdują się w położeniu okropnym, nie otrzymują znikąd pomocy, wyprzedają się do ostatniej poduszki.

Codziennie niemal tłumy robotników i robotnic, którzy przez socjalistycznych okupantów pozbawieni są pracy, obiegają fabrykę i jedynie dzięki ochronie policji dotychczas nie wyrzuceno okupantów. Oburzenie wśród robotników rośnie w miarę pogłębiania się ich nędzy.

Dodać należy, że fabryka wskutek utraty odbiorców nie kwapi się zbyt do uruchomienia fabryki, tak że w zasadzie walka toczy się obecnie między niejedną grupą socjalistów i liczebno o wiele silniejszą grupą robotników, którzy przez okupację pozbawieni zostali pracy.

Tak to socjaliści bronią robotników narażając ich na wielkie straty wskutek bezmyślnego wywołania strajku.

W żydowskiej fabryce Ejtingona przy ulicy Dowborczyków 30 na odziele przegładalni wybuchł strajk okupacyjny z powodu wydalenia jednego robotnika. Wczoraj na konferencji firma zgodziła się przyjąć robotnika, jednakże po przerwie trzech tygodni tytułem kary, na co robotnicy zgodzili się i strajk został zlikwidowany.

W inspektoracie pracy trwają od kilku dni rokowania o zawarcie umowy zbiorowej dla robotników zatrudnionych w fabrykach pudełek. W dniu wczorajszym proklamowany został strajk, który obejmuje 74 fabryki pudełek zatrudniające około 800 robotników. Na tle strajku doszło do awantur między robotnikami.

Sprawa wykupu rzeźni miejskiej

Łódź, 25. 3. Sprawa wykupu rzeźni miejskiej przy ul. Inżynierskiej 1, która miała być załatwiona w okresie marca rb. zostaje opóźniona. Jak nas informują powołana specjalna komisja szacunkowa zakończy swe prace, przypuszczalnie dopiero w końcu maja rb. i wówczas dopiero rozpocząć mogą się rokowania co do kwoty wykupu rzeźni.

W międzyczasie jednak załatwienia musi być sprawa przebudowy targowiska zwierzęcego na terenie rzeźni miejskiej przy ul. Inżynierskiej 1, tak że znów wynikać mogą nowe komplikacje, które nie pozwolą na ostateczne zakończenie rokowań.

10 milionów złotych pożyczki na roboty inwestycyjne

Łódź, 25. 3. Na odbytym zebraniu Komisji Finansowo-Budżetowej poruszono szereg spraw, a między innymi sprawę zaciągnięcia kredytów w wysokości 10 mln. złotych na roboty inwestycyjne w roku 1938-39.

Kredyty te miałyby wpłynąć z następujących źródeł: z Funduszu Pracy na budowę kanalizacji i wodociągów 1.800.000 zł, dotacja na regulację rzek 520.000 zł, dotacja na urządzenie parku im. Piłsudskiego 375.000 zł, na bu-

dowę traktów wylotowych 1.400.000 zł, pożyczka materiałowa w wysokości 655.000 zł, z Ministerstwa Komunikacji dotacja w materiałach w wysokości 234.000 zł, z innych źródeł przewidyuje się wpływy w wysokości 5.000.000 złotych.

Z budżetu administracyjnego Zarządu Miejskiego przelanoby około 2.000.000 zł. Na tym zebraniu załatwiono kilka spraw o wykup gruntów pod ulice oraz sprawy mieszkaniowe.

O centralny dworzec autobusowy w Łodzi

Projekt Zw. Właścicieli Autobusów wpłynął już do odpowiednich władz

Łódź, 25. 3. — Związek właścicieli autobusów wojew. łódzkiego wystąpił do władz wojewódzkich i Zarządu m. Łodzi z projektem budowy centralnego dworca autobusowego.

Dotychczas istnieją trzy dworce, przy ul. Wólczańskiej 232 (południowy), Lutomierskiej 13 (północny) i przy ul. Brzezińskiej (wschodni). Wskutek tego komunikacja autobusowa szwankuje, szczególnie przy tranzytowych podróżach, gdyż podróżni muszą przejeżdżać z jednego dworca na drugi.

Związek zobowiązał się wznieść dworzec, niezbędne budynki oraz hotel dla podróżnych, z tym, że Zarząd Miejski dostarczy odpowiedniego placu pod

budowę. Projekt ten ma być w najbliższym czasie rozpatrzony.

Równocześnie władze wojewódzkie celem usprawnienia komunikacji autobusowej udzieliły przedsiębiorstwu Międzymiastowa Komunikacja Autobusowa zezwolenia na uruchomienie na linii Łódź—Warszawa, autobusu lux torpedy, który będzie posiadał 30 miejsc, kursował będzie bez przystanków, przy czym czas trwania przejazdu skrócony zostanie do 2 godzin.

O ile ten środek lokomocji przyjmie się, uruchomione mają być podobne przyspieszone autobusy na innych ważniejszych liniach z ośrodkami gospodarczo związanymi z Łodzią, a więc w kierunku Katowic, Poznania, Gdyni itd.

niczej z terenu m. Łodzi. Zebrani po wysłuchaniu referatu organizacyjnego, wygłoszonego przez p. Józefa Bednarczyka kierownika Zrzeszenia, oraz po przeprowadzonej dyskusji, postanowili zorganizować sekcję branżową przy Zrzeszeniu, zwołać drugie zebranie wszystkich zainteresowanych do lokalu Zrzeszenia z dniem 30 bm. o g. 8 wieczorem i na zebraniu tym dokonać wyboru zarządu sekcji.

Zebranie Związku Hodowców Bydła. W Łódzkiej Izbie Rolniczej odbyło się walne zebranie łódzkiego Związku Hodowców Bydła na którym obszernie omawiano pracę w kierunku wytworzenia właściwego typu bydła, odpowiadającego miejscowym warunkom.

Z Tow. Śpiewaczego „Echo”. Zarząd Towarzystwa przypomina swym członkom, że w sobotę, dnia 26 bm. o godz. 19 w pierwszym względnie o godz. 20 w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 92 odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Na zebraniu tym będą omawiane bardzo ważne sprawy, przeto obecność każdego członka jest obowiązkowa.

KRONIKA MIEJSCOWA

Nowootwarty urząd pocztowo-telekomunikacyjny Łódź 14 przy ul. Anstadta nr. 5, jest czynny tylko w dni powszednie w godzinach od 8 do 12 i od 15 do 18.

Kursy ogrodnicze dla nauczycieli. Z dniem 2 kwietnia rb. uruchomione zostają w m. Łodzi kursy przygotowania ogrodniczego dla nauczycieli szkół powszechnych m. Łodzi. Kursy prowadzone będą przez fachowych instruktorów ogrodniczych Izby Rolniczej w Łodzi i mają na celu praktyczne zaznajomienie nauczycieli z ogrodnictwem by ułatwić im następnie kształcenie uczniów w przyrodzie i uprawianiu ogródków działkowych. Kursy podzielone zostały na cztery okresy wiosenny, letni, jesienny i zimowy.

65 tys. „urzędowych” bezrobotnych. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 19 marca 38 na terenie woj. łódzkiego: Łódź, powiat łódzki i łęczycki — 43.332, w tym Łódź 37.857, Kalisz, powiat kaliski, kolski, koniński, turecki i wieluński 5.246, Pabianice — powiat łaski i sieradzki — 5.697, Piotrków — powiat piotrkowski — 3.352, Radomsko — powiat radomszczański — 1.954, Tomaszów — powiat brzeziński — 5.779, razem 65.360 osób.

DZIEŃ W ŁODZI

Z podwórza domu przy ul. Młynarskiej nr. 27 skradziono beczkowóz, służący do przewożenia wody i stanowiący własność Stefana Goździka. Poszkodowany oblicza straty na 600 złotych.

Prenumerata miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnośnienie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.24 zł kwartalnie 7.—, Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.— z miesięcznie. Nakład i czołonek: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Repokopistów niezamówionych redakcja nie swraca. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma. E-życzenia nie mają prawa domagać się dostarczenia numerów lud odeszkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcina 70, P. K. O. Poznań 200 149, Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Pizak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antom Lesiewicz z Poznania.

Sensacyjny przebieg procesu o zajścia w Wyszonkach

(Ciąg dalszy ze strony 1)

z wielkim serdecznym bólem, ale i z troską muszę się wypowiedzieć o tym co dwa razy tutaj miało miejsce, a czego nie zawaham się nazwać epokowym.

Z fotelu prokuratorskiego padł zarzut we wniosku, że obrona, jeżeli nie popełnia czynu ściganego karnie to wyraźnie sabotuje wymiar sprawiedliwości. Według wniosku p. prokuratora jeden z obrońców miał skłaniać i namawiać oskarżonych, by cofali swe zeznania i podnosili zarzuty przeciwko metodom policji. Lex Rejewski — postępowanie w sprawach karnych zostało przez przodownika Urzędu Śledczego tutaj dobitnie wyłożone.

Po rozważeniu łącznie z ławą obrończą stwierdzam, że spotykamy się z faktem b. ciężkiej obrazy godności stanu adwokackiego i z wytworzeniem warunków, uniemożliwiających obronie wykonywanie zawodu.

Rozumiem, jak ciężkie i odpowiedzialne stanowisko zajmuje p. prokurator w procesie, żądam by i obronie odłożono równą monetę. Prosimy Wysoki Sąd, by raczył sporządzić odpisy protokołu, zawierające dokładną treść obydwu wniosków p. prokuratora oraz zeznania zbadanych w charakterze świadków dwóch policjantów: Haładaja i Omeliańczyka oraz tych części dodatkowego zeznania przod. Rejewskiego, które zawierają ciężki zarzut pod adresem jednego z obrońców i przesać te odpisy do Rady Adw., aby Rada Adw. zajęła stanowisko, w tym tak niestety ciężkim oskarżeniu obrony w sprawie niniejszej.

Sąd oświadczył, że wniosek ten przyjmuje do wiadomości i wykonania.

PROKURATOR ŻĄDA SUROWYCH KAR

Wiceprok. Tuszowski wyraził pragnienie, by daj Boże, był to ostatni proces z tego rodzaju zajść. Oświadcza, iż nie będzie omawiał winy poszczególnych oskarżonych, uważając ją za udowodnioną. Atakuje zeznania oskarżonych, godne fantazji powieściopisarskiej Marczyńskiego. Główną część przemówienia poświęca „najnieślusznieszym w świecie” zarzutom, jakie tu w formie „uszczypliwych żądań oskarżeń i uwag” padały pod adresem policji. Oświadcza, że od razu umorzył skargi oskarżonych na rzekome bicie, katowanie przez policjantów. Szczęśliwy los zdarzył, iż padła tylko jedna ofiar śmiertelna — śp. Antoni Czajkowski.

Kończy prokurator żądaniem surowego wymiaru kary po 2 i pół, 2, półtora roku i dla 4 oskarżonych w drodze wyjątku łagodnego wymiaru kary ewentl. zawieszenia jej, wymieniając szczegółowo dla kogo, jakiej kary żąda.

„MIĘDZY NAMI LEŻY TRUP”

Adw. Kurcusz uważa, iż po zajściach w całym kraju przeciw Żydom i ostatnim ich wyczynie wycofania pieniędzy z banków państwowych na wieść o możliwej wojnie z Litwą jest rzeczą zbędną mówić o Żydach, bo stanowisko Polaków jest wobec Żydów zgodne i czas mu dać ustawowe załatwienie. Nie było przestępstwa z art. 163 k. k. Między obroną a prokuratorem leży trup, który uniemożliwia porozumienie. Omawiając metody policji z przod. Rejewskim na czele krytykuje „zasadę o pomstę do nieba wołającą unieszkodliwiania działaczy narodowych” metodą, o której na procesie była mowa. Wnosi o uniewinnienie szych klientów: St. Brzozowskiego i Marcelego Szymborskiego.

Adw. Lachowicz prosi o uniewinnienie osk. J. Wyszynskiego.

„UŁOMNOŚCI TEGO PROCESU...”

Adw. Konrad Borowski w gruntownym wywodzie prawniczym dowodził, że akt oskarżenia ma kruche podstawy prawne. Na licznych przykładach dowodził pogwałcenia przez policję przepisów postępowania karnego, co doprowadziło do stworzenia swobodnego prawa wywiadowcy — Lex Rejewski postępowania karnego... W imię sprawiedliwości walczymy z ułomnościami tego procesu, co prawdę przedstawiają w krzywym zwierciadle. Bicie przedawania się po pięciu latach, zatem poszkodowany może go dochodzić kiedy zechce w granicach czasu prawem przepisanych. Sprawa musi się wyzwoić spod sugestii policyjnych okularów przod. Rejewskiego. Wnosi o uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

„OPARY POLICYJNE W TEJ SPRAWIE”

Apl. adv. Stefan Niebudek uważa, iż przyczyną nocnej demonstracji narodowców w Wyszonkach była sprawa żydowska, nienaturalny fakt, iż 19 rodzin żydowskich znajduje się jeszcze na wsi polskiej w pow. wysoko-mazowieckim, rodzin, które nie zawahały się pobić nawet sekwestratora, który przyszedł ściągać podatki. Za dużo jest w tej sprawie oparów policyjnych. Zeznania

przod. Rejewskiego to nie filar oskarżenia, a próżny, nadęty balon, który pękł na przewodzie sądowym. W świetle zeznań św. Rejewskiego można by napisać romans kryminalny pt. „Co się działo na posterunku P. P. w Szepietowie od g. 1 w nocy do g. 9 rano?” Obrońca zastrzegł się przeciwko metodzie podsłuchiwanie adwokatów. Przod. Rejewski to „ktoś nam bliski, ktoś nam znany” — on to był przecież głównym świadkiem oskarżenia w głośnych procesach o zajścia w Radziłowie, w procesie kobylińskim i w obecnym procesie. A na tych procesach właśnie stawiano zarzuty bicia i wymuszania zeznań. Ponieważ nie

było przestępstwa z art. 163, więc niech ta młoda ława 26-ciu dotąd niekaranych ludzi pozostanie nadal wśród niekaranych.

O PÓLNOCY PRZEMÓWIŁ OSTATNI OBROŃCA

O północy przemawiał krótko ostatni z adwokatów ofiarny obrońca w licznych procesach politycznych członków Stron. Narod. b. poseł adw. Adam Mieczkowski, który uwypuklił brak dowodu winy oskarżonych, akcentując, iż wyrok uniewinniający uzdrowi ciężką jeszcze atmosferę powiatu wysoko-mazowieckiego.

WYROK W SOBOTĘ

Po krótkich replikach wszyscy oskarżeni prosili o uniewinnienie.

Przewodniczący kompletu sązącego p. sędzia Bondikowski zapowiedział ogłoszenie wyroku na sobotę dnia 26 marca rb. o godz. 13-tej.

STEN.

Potworne zażydzenie adwokatury

Projekt ustawy o ustroju adwokatury w Senacie

W dalszym ciągu Senat obradował nad projektem ustawy o ustroju adwokatury. Sprawozdawca sen. Jeszke na wstępie stwierdził, że w aplikacji poznańskiej na 600 adwokatów 6 pct stanowią Żydzi, w Wilnie na 350 — 24 pct jest Żydów, w Lublinie na 300 — 28,5 pct Żydów, w Warszawie na 210 adwokatów — 53 pct Żydów, w Krakowie na 1.300 adwokatów — 54 pct Żydów, zaś w apelacji lwowskiej na 2.500 adwokatów — 73 pct Żydów. Przeciętny udział Żydów w adwokaturze wynosi 53 pct.

Wśród aplikantów, stosunki są jeszcze gorsze; np. we Lwowie na 1.700 aplikantów jest niespełna 100 Polaków.

Następnie mówca przytoczył zmiany wprowadzone do projektu ustawy przez komisję senacką.

Sen. Trockenheim: — W ostatnich 2 latach nie przyjmuje się Żydów do aplikantury sądowej i od dawna nie ma ich na stanowiskach podległych Ministerstwu Skarbu, Komunikacji i Poczty. W Polsce nie ma ani jednego Żyda notariusza, a nawet asesora notarialnego. Obecnie zamyka się ostatnią drogę, jaka jeszcze stała otworem dla młodzieży żydowskiej, która obrala zawód prawniczy. Przepisy o aplikacji mają charakter wybitnie polityczny. Będę głosował przeciw ustawie.

Sen. Róg zgłosił poprawkę, że Okręgowa Rada Adwokacka może skreślić z listy aplikanta, który w ciągu 2 lat od daty złożenia egzaminu adwokackiego nie został wpisany na listę adwokacką. Chodzi o to, aby nie był on skreślony automatycznie na podstawie ustawy, ale by Rada Adwac-

ka miała możliwość rozpatrzenia sprawy skreślenia w każdym poszczególnym wypadku.

Po zamknięciu posiedzenia przyjęte zostały do laski marszałkowskiej interpelacje sen. Maciejszyny i sen. Kudelskiej w sprawie ostatnich zajść oraz udziału młodzieży szkół średnich i wyższych w zajściach ulicznych w Warszawie w dniach 18, 19 i 20 marca r. b.

Następne posiedzenie Senatu zwołano na wtorek 29 bm. (w)

Organizacja narodu na czas wojny

Paryż. (PAT). Izba deputowanych uchwaliła jednomyślnie przy 592 głosujących projekt ustawy o organizacji narodu na czas wojny.

Apelacja b. starosty Wąsa

Lwów. (PAA) Rozprawa apelacyjna b. starosty jarosławskiego i lubartowskiego, Wąsa, odbyć się ma w miesiącu kwietniu, jeszcze przed Świętami Wielkanocnymi. Apelację, po wyroku skazującym Wąsa przez Sąd Okręgowy w Jarosławiu, wnieśli tak skazany, jak i prokurator.

Minister Poniatowski na wywczasach

Bukareszt. (ATE) Samolotem P. L. L. „Lot” przybył do Bukaresztu minister rolnictwa Juliusz Poniatowski. Min. Poniatowski udając się w dalszą drogę na wypoczynek do Egiptu, zatrzymał się w Bukareszcie w charakterze prywatnym.



12) — Jesteś pewny?
— Tak, miss.
— Jakim sposobem?
— Tego nie wiem, ale jestem pewny, że będzie wolną pomimo wszystkich agentów, kapitanów i dozorców — rzekł chłopak tonem mocnego przekonania, a zarazem uwielbienia dla odwagi i rozumu dziewczynki-robotnika.
Lizzie miała jeszcze o coś zapytać, gdy się rozległo mocne pukanie do drzwi.
— Proszę wejść — odpowiedziała.
Jim Faretown i kapitan von Gotag ukazali się na progu, wprowadzeni przez panią Bluddy.
Zobaczywszy Fita obaj mężowie wydalili okrzyk zgrozy i oburzenia:
— On znów tutaj!
I w jednym mgnieniu oka Jim Faretown przywołał stojących za drzwiami dwóch tipaos (policjanci chińscy), ubranych w mundury granatowe z czerwonymi wypustkami.
— Chłopak ten jest współnikiem malej Nijak, wtrąconej do więzienia na ulicy Damier...
— Cóż znowu! — przerwała Lizzie.
— Tak! Utrzymuje korespondencję z więzioną za pomocą oswojonego orła

Lizzie zamilkła nie mogąc odeprzeć oskarżenia.

— Dotąd nie zdołano jeszcze pochwycić ptaka, lecz i do tego przyjdzie. Tymczasem ten przestępca musi iść pod klucz. Biercie go! — rozkazał policjantom.

— Boże! — szepnął Fit. — Wszystko stracone!

Lizzie była serdecznie wzruszona, tyle żalostnej skargi drgało w tych słowach. „Wszystko stracone!” To znaczy, że dziewczynka nie dostanie żadnej broni, z pomocą której miała odzyskać wolność.

Przez dziwne skojarzenie myśli młoda pensjonarka zrozumiała, że tym samym i ona jest dotknięta. Przeczuciwała, że jakaś tajemnica łączy ją z tym dzieckiem. Miała dowody, że mała opiekuje się nią, panną szesnastoletnią! Czula, że uwolnienie Nijak dla niej samej będzie pomyślnie; a przeciwnie, trzymanie jej w więzieniu szkoda tylko przynieść może.

Myśli te przebiegały przez głowę z błyskawiczną szybkością.

Była przekonana, że jeśli Nijak i Fit będą zgubieni, to i ona sama zginie.

Pograżoną w zadumie przywołał do przytomności głos Jima:

— No, ale teraz, gdy mamy już w

naszych rękach tego małego nędznika, możemy prowadzić dalej śledztwo, jeśli pani pozwoli.

Lizzie zgodziła się kiwnąwszy głową.

— A więc w takim razie zejdźmy do salonu, gdzie p. Napoleon Prudent oczekuje z przygotowanymi albumami różnych krajobrazów. Oby powodzenie w tej sprawie rzuciło pożądane światło, które by rozjaśniło tę ciemną tajemnicę!

Lizzie zadrżała i wzrokiem szukała Fita. Ale tipaos wprowadzili już chłopca.

Smutne ciche westchnienie wydarło się z piersi uczennicy misji angielskiej. Uczuła dziwne osamotnienie, które jej odbierało wszystką energię.

Jim Faretown powtórzył:

— Chodźmy więc.

Schodząc ze schodów Lizzie mówiła sobie w duchu:

— Zastosuję się do rady Nijak: nie rozpoznam żadnego kraju, żadnego drzewa, żadnego kwiatka, nic... nic...

UCZENNICA W ZMOWIE Z PROFESOREM

W białym salonie, przystrojonym meblami bambusowymi, przy długim stole, nakrytym zielonym sukniem, zostali już sami tylko: Lizzie i p. Napoleon Prudent.

Jim Faretown i pan von Gotag, znudzeni długiemi asystowaniem przy pokazywaniu krajobrazów Lizzie i straciwszy wiarę w skuteczność doświadczenia, odeszli przed chwilą. Jim, nieszczyśliwy, zawiędzony, kapitan zaś uszczęśliwiony, iż młoda dziewczyna zdawała się nie pamiętać z

przeszłości, nie poznawała nic z przedmiotów jej przedstawionych.

P. Prudent uporczywie powtarzał:

— Ależ to niemożliwe, aby panna Lizzie nie zatrzymała w pamięci żadnego wspomnienia z miejsc, gdzie jednak przebywała do jedenastego roku życia! Już przerzuciliśmy wszystkie części świata i nic... nic...

Wtem, w chwili po wyjściu detektywa i kapitana, paniątka przemówiła:

— Panie Prudent, wszak jesteś uczciwym człowiekiem?

Spojrzał na nią zmieszany, potem tonem profesorskim przemówił:

— Uczciwość, powiedział Necker, jest śpichlerzem cnót.

— Ach, tak powiedział Necker. A więc podług pana uczciwy człowiek powinien zamknąć do śpichlerza słowa, mogące szkoda przynieść bliźniemu?

— O! — zawołał słodko profesor — to naturalne!

Lizzie uśmiechnęła się figlarnie i nachylając się do profesora z ogniem w oczach szepnęła cicho:

— Więc pan nie weźmie mi tego za złe, jeżeli zaklinając pana na honor poproszę o zachowanie w milczeniu tego, co powiem?

— Och! Och! — jęknął p. Prudent. — Cóż to za propozycja? Sekret z uczennicą? To nie jest godne profesora!

— To nie sekret, to tylko zachowanie słów szkodliwych w śpichlerzu cnót, jak powiedział Necker.

Argument zdawał się przekonywać cnotliwego geografa.

— Bez wątpienia! Bez wątpienia! — powtarzał, — ale...

(Ciąg dalszy nastąpi)



(Dokończenie)

Poza bramą kutą z stali,
Biała sala w blasku tonie,
A na dalej wielkie sale
Siedzi biały Król na tronie.
Ziarki się Olsz w pierwszej chwili
Kiedy weszli z Stryjem Szronem,
Uszli nagle straszne zimno,
Gdy pochylili się z pokonem,
Ale twoga królko trwała.
Stryj Szron wyzwał jego imię:
— Oto Olsz, mości Królu,
Król usmiechnął się łaskawie:
Sala powiat obok biały —
I zapytał: — Czy na nartach
Umiesz jeździć zuchna mały?
— Umie! — odrzekł — Panie
Kamień się przylem dwornie...
— A sankami? prosto z góry?
— Umie! Królu przewybordnie!
— Nie mam jeszcze —
Odrzekł Olsz smutnym tonem.
— No! to ja ci podaruję
Skoro przyszedł z Stryjem Szronem.
Skiat bierem w stronę Stryja
I rozkaż im po łyżwy
Do sąsiedniej iść komnaty.

Dziwna przygoda Olsia



Pierwszy pokój, jak rzuc okiem,
Cały z lodu był wykuty...
W środku były przy ognisku
Laponczycy szyli buty.
Plan mieli smadź robotę:
Dużo butów do wyszycia,
Skoro nawet nie spozostęgli
W pierwszej chwili ich przybycia.
Olsz chciał się przyjrzeć nieco,
Jak to ludzie buty szują —
Lecz Stryj Szron go wyprowadził,
Gdyz nie lubił ognia Stryjo.
W drugiej izbie, dokąd wiodły
Wyciosane z śniegu drzwi —
Rząd dziewczynek, przy stolek —
Lecz Stryj! Olsz wziął za rękę
I nie mówiąc słowa zgola,
Powiodł dalej do pokoju:
A tu jakby słońcu szkola...
I dzień czątkom pilno było,
Lecz znalazły chwilę czasu
I zaczęły zerkać z boku
Królu —
Kamień się przylem dwornie...
— A sankami? prosto z góry?
— Umie! Królu przewybordnie!
— Nie mam jeszcze —
Odrzekł Olsz smutnym tonem.
— No! to ja ci podaruję
Skoro przyszedł z Stryjem Szronem.
Skiat bierem w stronę Stryja
I rozkaż im po łyżwy
Do sąsiedniej iść komnaty.

— Widzisz — na to odpowiedział
Jeden z malców: — Każde z dzieci
Chce na „Gwiazdkę” mieć podarek,
A niebawem już zaświeci!
Gdy stoi zadumany.
Podchodzi Stryjo Szron:
— Not jakże się bawieś?
Czyś kontent z naszych stron?
Tu zaprzęgi renifera,
Olsia objął w pól,
I pomknął lotem strząsy
W rodzinnych stron stół!
Tam, gdzie się koczny stary las
Pozegnali Sron Olsia,
Mówiąc: — Do domu chłopcze czas,
Bo czeka cię mamusia.
Powrócił Olsz wiele rad
Do ojców swych zagrody.
Do ojców swych zagrody,
I opowiadał długo w głos
Niewytkie swe przygody.
I wiecie? Gdy już nadszedł dzień
Bożego Narodzenia,
Raz słyszy Olsz: szczyptę śnieg,
Ktoś wchodzi do podłoznia.
Wyskoczył z łózka i do drzwi
Zakrada się jak myszka.
I wiecie! Łyżwy przyniósł ktoś
I sanki dla bractszka!
Odsiadł codziennie biegł w cwał
Na bliżki, na parówek,
Młodszy bractszek sanki brał
I ciągnął je za sznurtek.
I nieraz leżą, krzyczą w głos
Zwoliwszy nieco biegu:
— Niech Baba Odwiłz długo nam
Nie bierze jeszcze śniegu!



— Widzisz — na to odpowiedział
Jeden z malców: — Każde z dzieci
Chce na „Gwiazdkę” mieć podarek,
A niebawem już zaświeci!
Gdy stoi zadumany.
Podchodzi Stryjo Szron:
— Not jakże się bawieś?
Czyś kontent z naszych stron?
Tu zaprzęgi renifera,
Olsia objął w pól,
I pomknął lotem strząsy
W rodzinnych stron stół!
Tam, gdzie się koczny stary las
Pozegnali Sron Olsia,
Mówiąc: — Do domu chłopcze czas,
Bo czeka cię mamusia.
Powrócił Olsz wiele rad
Do ojców swych zagrody.
Do ojców swych zagrody,
I opowiadał długo w głos
Niewytkie swe przygody.
I wiecie? Gdy już nadszedł dzień
Bożego Narodzenia,
Raz słyszy Olsz: szczyptę śnieg,
Ktoś wchodzi do podłoznia.
Wyskoczył z łózka i do drzwi
Zakrada się jak myszka.
I wiecie! Łyżwy przyniósł ktoś
I sanki dla bractszka!
Odsiadł codziennie biegł w cwał
Na bliżki, na parówek,
Młodszy bractszek sanki brał
I ciągnął je za sznurtek.
I nieraz leżą, krzyczą w głos
Zwoliwszy nieco biegu:
— Niech Baba Odwiłz długo nam
Nie bierze jeszcze śniegu!



Książę był piękny i ogromnie miły, toteż Marychna od razu się w nim zakochała.
Wkrótce potem dowiedziała się, że w niedalekim zamku odbędzie się wesele jednej z księżniczek, i że książę na zabawę weselną również pojedzie; książę bowiem bardzo lubił tańczyć. Nic dziwnego, że wszystko, co żyło, biegło do zamku podziwiać przepychy wesela, rzeto i kuchcik uprosił kucharza o pozwolenie przypatrzania się tańcom.
Marychna pobiegła więc do swego dębu, ubrała się w swoją srebrną sukienkę. Potem trzykrotnie uderzyła różdżką o kamień i zawołała:
Na mej różdżki rozkazanie
Niech tu piękny powóz staniesz!
I kamień zamienił się w powóz złocisty. Potem chwyciła dwa chrabąszcze, przytknęła do nich różdżkę i zawołała:
Różdżko, różdżko, z tych robaków
Zrób mi szybko dwóch rumaków!
I chrabąszcze zamieniły się w dwa prześliczne siwki. Potem chwyciła ropuchę, uderzyła ją różdżką szczęścia i zawołała:

Trzymam żabę brzydkolice,
Zrób mi różdżko z niej
woźnicę!

I rzeczywiście z ropuchy wyłonił się dzielny woźnica z długim biczyskiem, który natychmiast konie zaprzęgił do powozu. Wtedy Marychna wsiadła do karety i — hajda! — pojechali tak szybko i leciuchno, jakby wichrem gnani — na wesele do zamku.

Kiedy Marychna weszła do sali tanecznej wzbudził u wszystkich wielki podziw. Każdy zapytywał, kto ona, ale nikt nie umiał dać na to odpowiedzi. Piękny i dobry książę zaraz też zwrócił na nią swoją uwagę i zaprosił ją do tańca, a ponieważ tańczyła doskonale, przeto już jej ani na chwilę nie odstępował. Gdy jednak zbyt natarczywie zaczął ją nagabywać pytaniem, kto ona, a godzina powrotu wyznaczona przez kucharza, już mijała, wtedy Marychna wyslizgnęła się z sali, wsiadła do swego powozu i uderzając różdżką w drzwiczki zawołała:

Z przodu daj dzień,
z tyłu rzuc mrok,
Niechaj nikt nie wie,
gdzie jadę w skok!

I rzeczywiście nikt nie wiedział, dokąd pojechała. Lecz piękny i dobry książę posmutniał i zmartwił się bardzo tak szybko zniknięciem ślicznej swej tancerki, a smutny był tym więcej, że nie dowiedział się, skąd się wzięła i kim była. Toteż resztę nocy spędził w strasznym niepokoju i wrócił do swego pałacu w złym humorze.

(Dokończenie nastąpi)

MOJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK
ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
PÓD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA

Rok III Nr 12

Na przydrożnej
TOPOLI

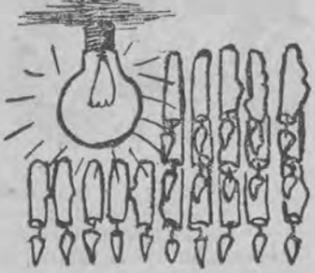
(Opowiadanie przyrodnicze)

Koniec marca. Słońce grzeje coraz mocniej. „Wiosna na świecie, wiosna, wiosenka” — szumi wietrzyk na różne tony. Na przydrożnej starej topoli ruch niebывały: cała gromada



gawronów obsiadła drzewo i kióca się o gniazda.
— Kre, kre, kre! — woła duży samiec o czarnym upierzeniu, o mocno fioletowym polysku. — To wprost lodziejstwo, doprawdy, zrobiliśmy sobie gniazdo, a ci się wpakowali do gotowego.
— To tylko zemsta za przeszły rok — odpowiada druga para, która rozsiadła się w gnieździe i ani myśli ustąpić.
— Przeszłoroczne wasze gniazdo było źle zrobione, takie płaskie, że pisklęta nam wypadły.
— Wszystko jedno, wynoście się zaraz — zawołał duży samiec, rzucając się na siedzącą parę natrętów. Zaczęła się bijatyka: gniazdo, zwyczajem

Ludzie wspólnie używają wiazacza w masłach, światła elektrycznego. Świece działają szkodliwie na wzrok i pozatem są droższe od światła elektrycznego. Światło świecy jest mniej wyczerpujące niż światło elektryczne.



Światła elektryczne tańsze od świec

H. Szysłowska-Zychłinska.

Wczesna wiosna w okolicy, na topoli wesoło, gdy ptaszkiem gościny udzielił, tu wróbelki — zabawa, wszyscy radzi słoneczku, weseli. A na szczycie, na bronie, biały chołek swej zonie, choć przebył moc drogi, ten zakątek im drogi, jak dawnie, im rada. I topola, jak dawnie, im rada.

Wczesna wiosna w okolicy, na topoli wesoło, gdy ptaszkiem gościny udzielił, tu wróbelki — zabawa, wszyscy radzi słoneczku, weseli. A na szczycie, na bronie, biały chołek swej zonie, choć przebył moc drogi, ten zakątek im drogi, jak dawnie, im rada. I topola, jak dawnie, im rada.

gdy wtem wszystkie kawki zgodnie z krzykiem rzucają się na krogulca. Zmieszany drapieżca, opuszcza swą zdobycz i rzuca się do ucieczki, ginąc w lesie, z którego przyleciał. Kawki gonią krogulca jeszcze przez pewien czas, wreszcie zadowolone wracają na drzewo.

— Dziękujemy, dziękujemy! — wołają wróbelki. Zdążyły już ochłonąć z przerażenia i wdzięcznie kręć się koło kawałków. Dawna wesołość jednak nie wraca. Stonko opuszcza się też



kielkujące ziarnko i radości przy tym wiele, a hasasu jeszcze więcej. Niespodziewanie od strony lasu pokazał się ptak szczerzej budowy, z krótkimi skrzydłami i szeroko rozwiniętym ogonem. Wróble zauważyły drażniącą i rozbiegły się na stronę. Był to naprawdę krogulec. Spuścił się raptem na pole i zaczął się zbliżać, lecąc i poczuli się zagrożeni. Zaczęła się gonitwa. Biedny wróbelki, zmęczone, coraz wolniej poruszały skrzydłkami, jest pewny, że zginie. Krogulec coraz bliżej,

wron, niedbale skłębione, trzęsło się i pochylało na wszystkie strony, aż wreszcie runęło z całą trójką na pole. To ostudziło trochę zapał walczących gawronów, znanych ze swej kłótniowości.

— Oj, oj, co to za hałasy? — zawołał nadlatując, szaro-popielaty ptak, wielkości gołębia. — A kuzynka Kawka! — odpowiedziały gawrony wesoło — co tam słyhać nowego? Dawno przywędrowaliście z zamorskich krajów?



— Dopiero w tym tygodniu — odpowiedziała kawka. — Musimy się mieć na baczności — szeptały gawrony między sobą. — Cała nasza rodzina, to jest kawki i kruki, a nawet ta ładna, zgrabna z białym brzuszkiem i barkami sroczka, nie szanują cudzej własności. — Tak, tak, porywają bliźniacze przedmioty i znoszą do gniazda — twierdził samiec gawron, ten właśnie, który zajął gniazdo koledze, — to rodzinna wada, ja też zawsze wolę zająć cudzy domek, niż mozolnie budować własny. — Całe towarzystwo zgodnie usiadło na topoli.

Tymczasem nad topolą, na której szczycie była przytwierdzona stara brona, a na niej opuszczone gniazdo bocianie, zaczęły krążyć dwa wielkie ptaki.

— Bociany, bociany wrócili! — zaczęły wołać gawrony. — „Na Zwiastowanie zlatują się bocianie” — mówi przysłowie i rzeczywiście para bocianów



opuszcza się coraz niżej, aż nareszcie z głośnym klekotem siada na gniazdo. Widać było ich długie i czerwone dzioby i nogi, a także piękne białe skrzydła z czarnymi lotkami.

Nadleciało sporo ruchliwych, szarych wróbelków. Wszystkich pomieściła na swych konarach gościnną topola. Gwar był i wesołość ogólna. Kawki spychały się wzajemnie z gałęzi. Skoro która z kawek usiadła zmęczona, chcąc odpocząć, podlatywała druga zniemacka i strącała ją na dół, a sama siadała na jej miejscu. Zaledwie jednak usiadła, już pierwsza zdążyła wzbic się wyżej i stracić znów siedzącą.

Wróbelki tymczasem opuściły się na pole i szukają pożywienia. Tu robaczek, tu jakieś

W jednej z kawiarń paryskich zasiadło do stolika czterech znajomych narodowości: Francuz, Niemiec, Chińczyk i Żyd. Zaczęli herbatę. Gdy ją otrzymali, żądali herbaty. Niemiec, Chińczyk i Żyd. Zaczęli herbatę. Gdy ją otrzymali, żądali herbaty. Niemiec, Chińczyk i Żyd. Zaczęli herbatę. Gdy ją otrzymali, żądali herbaty.

Zajac

Wyszła zając z krowką, I udawał júnaka: Wąsy podniósł do góry, Wzrok nasrożył ponury, A w tym jakos z niechcąc, Wietrzyk z krowką iść strąca. Patrzcie... nie ma zajaca.

W ziołej karocy przywioził ją Barwistych rój motyli... Popatrzył Ołus — Zimny już Nie pragnie od tej chwili!



Zły był na Odwila Ołus nasz... Wyrzekł nam bez końca... Az wreszcie ujrzał Wiosnę raz. Prawdziwą w blaskach słońca.

I deszcz codziennie chłapie tak, Przemoczył nogi Oł i brat. Ze strugi płyną potem — Choc był pod parasolem! Nie nie pomogło! Odwila szła Chłapiąc i chłapiąc wzdłuż Po ziemi dalej dalej! Ze ludzie wleją kichali.



Ala na koniec ciepły wiatr Zaszumiał poprzez sosny. Nad zagonami pol i miv Przeleciał podmuch wiosny. Daremnie przeszedł — Bado! hej! Nie tykał jeszcze śniegu! Bo Baba Odwila leci już I śnieg zamata w biegu.



Jakoz, czy Baba zlekcia się, Czy też jej prakto padał śnieg. I mrozy silne były.

Różdżka szczęścia

Po śmierci ojca pozostała zupełnie sama i bardzo biedna. Nie miała ani krewnych, ani pieniędzy. W skrzyni ojca znalazła jedynie stary, wyszarzały kubraczek chłopięcy. W ten kubraczek więc się ubrała, potem spakowała w węzełek trzy swoje sukienki ozdobne: srebrną, złotą i brylantową, i węzełek ten zarzuciła na plecy. Potem uchwyciła różdżkę szczęścia, potrząsnęła nią i zawołała:

Na me prośby i zaklęcia, Różdżko, zawieź mnie do księcia, Który sławny już z urody I z dobroci, choć jest młody! I oto, zaledwie wypowiedziała rozkaz, a już porwał ją lekki wietrzyk, poniósł ją w powietrzu z zawrotną szybkością i opuścił ją na ziemię wśród przedniego lasu, który był parkiem pałacowym księcia. Rozejrzawszy się dokoła, ujrzała pałac w pobliżu, poza wielkimi dębami. W pień najgrubszego z tych dębów uderzyła różdżką szczęścia i zawołała:



Na mej różdżki rozkazanie Niech w tym dębie mam mieszkanie, Skrytkę małą do schowania, I pokoił do przebrania! Ledwie słowa te wypowiedziała, a już w dębie utworzył się otwór wielki, w którym ukryła węzełek z swymi trzema sukienkami. Potem dąb się zamknął, a dziewczynka udała się do pałacu. Idąc za zapachem smacznych potraw, znalazła się w kuchni pałacowej. Tu zwróciła się wprost do samego kucharza i zapytała:

— Panie kucharzu, jestem biednym chłopcem - sierotą (musimy pamiętać, że Marychna przebrała się w ubiór chłopca!) nie mam rodziców, ani krewnych i jestem zupełnie bezdomny. Chciałbym zapracować sobie na kawałek chleba. Czy pan kucharz nie mógł by mi dać jakiego zajęcia w kuchni? Dobrze, chłopcze — rzekł kucharz, — zrobię cię swoim kuchcikiem; codziennie rano napalisz w piecu kuchennym i przez cały dzień będziesz pilnował ognia pod blachą, ażeby nie wygasł aż do wieczora. Dostaniesz za to strawę codzienną i kąpiel do przespania. Oprócz tego jednak musisz także czyścić panu, naszemu buty, ale tak, ażeby błyszczwały jak zwierciadło.

Marychna objęła służbę i pracowała bardzo pilnie. Po kilku dniach ujrzała nareszcie samego księcia; wróciwszy z polowania, książę wstąpił do kuchni, rzucił zastrzelonego ptaka i rozkazał go upiec.

W czwartek, dnia 24 marca 1938 r. o godzinie 14, zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, s. p.

Ignacy Korcz

Przeżywszy lat 88. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 16 z domu żałoby w Swarzędzu, Rynek 12.

W nieutulonym smutku pogrążeni

żona, dzieci i rodzina.

zg 29 252/3

Swarzędz, marzec 1938 r.

Kierownik techniczny młyna

do nowego młyna o prze-miale 20 ton na dobę poszu-kiwany. Zgłoszenia: Zarząd — Jeziorki k. Poznania. Pr 3605/6-54.223/4

ZAKŁAD STOLARSKI

wykonuje wszelkie roboty budo-wlane, meblowe i żaluzje z wia-snego materiału. M. MILEW-SKI J. GLADYSZ, ŁÓDŹ, Rzgowska 47. Ceny przystępne, n 8453

L. Jasiński

poleca w swoich składach prowadzonych od 1870 roku

w Łodzi, ul. św. Andrzeja nr 10 — Telefon 168-56

w Łęczycy, ul. Poznańska nr 30 — Telefon nr 125

Pierwszej jakości Nasiona rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów — Cebulki i kłącze kwiatowe — Narzędzia i przyrządy ogrodniczo pszczołnicze. — Nawozy organiczne i sztuczne (pomocnicze) dla celów ogrodniczych. — Prepara-ty i środki chemiczne, owado i grzybobójcze.

CENNIKI ROZSYŁAMY BEZPŁATNIE

n 7 121

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświą-teczne przyjmuje się do godz. 9,30.

1. DOMY-PARCELE

Dla emeryta, dom dwurodzinny, no-wy, kompletnie wykończony wygo-dami sprzedam przy Poznaniu i kolei. Zgłoszenia Oredownik, Po-znań zd 96 403

Wille Poznaniu, cena 14 000.— wpłaty 10 000.— sprzedam lub zamienie na gospodarstwo. Oferty Oredownik, Poznań zd 96 624

Parcele budowlane, kanalizacja tramwaj-kościół, szkoła, na dogodnych wa-runkach sprzedam. Bajerska — Poznań, Koszpierska 12 — 5. zd 97 406

Parcela 1 400 m² 15 minut od St. Rynku przy głównej ulicy, tanio najwie-kszy sprzedam. Oferty Oredownik Poznań zd 97 614

Kamieniczka beztempłowa 1,450 dochodu. — wpłaty 7,000.— wiele innych kam-ieniec poleca Nowak, Poznań, Święty Marcin 22. zd 97 697

Dom pokój, kuchnia, morga ziemi. — Bninie, pow. Śrem sprzedam — 1,500.— właściciel Osieński, Środa, Wrzesińska 20. zd 97 896

Wykonuję prace murarsko-miejskie rysun-ki, kosztorysy, przyjmuję kierown-ictwo robót. Maczka, Wrzesnia-Osiedle, tel. 142. n 7 667

Dom mieszkalny ogrodowy i budynek 90 metrów kwadratowych, nado-łujący się na warsztaty, front bu-dowlany okazjnie sprzedam. — Mazur, Poznań, Górczyńska 19 P 3 558-54.193

Kupię zaraz dom składem. — możliwe ogrodem. Oferty Oredownik, Po-znań zd 98 921

2. PIENIĄDZ

2 000.— poszukuje na 1 hipotekę domu, wartości 16 000.— 4 lata, dobry procent. Oferty Oredownik, Po-znań zd 97 570

Współprace kilka tysięcy włoze do istnieją-cego, pewnego interesu Włocław-ek. Restante „Elektryk Wawel-berczyk”. n 8 524

3 000.— poszukuje na 5 miesięcy, dobry procent i zabezpieczenie. Oferty Kurier Poznański zdg 98 241-2

6. OŻENKI

Rzemieślnik 30. własny dom piętrowy, duży ogród posłubi córce rolnika, co-śkolwiek gotówka. Oferty Oredownik, Poznań zd 97 970

Rzeźnik 47 lat, 20 000, troje dzieci szuka wdowy panny 42. małym majątkiem. Cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 98 289

7. SPRZEDAŻE

Wóz rzeźniczy, resorowy w dobrym sta-nie sprzedam. Grzegorzek, Borek. n 8 544

Używane maszyny blacharskie tanio do sprzedania, Stanisław Michalski, Słupca. zd 97 890

Restauracje pełnym wyszynkiem, centrum tanio sprzedam zaraz. Zgłoszenia Jarzebiński, Poznań, Zamkowa 5 m. 10. zd 97 680

Kiosk mieście powiatowym, dobrym po-łożeniu sprzedam inwalidzie ta-nio. Zgłoszenia agentura Oredownik Chodzież, n 8 555

Młyn motorowy sprzedam, cena 19 000 Ignacy Kujawa, Opalenica, ulica Lipowa. zd 98 067

Zakład fryzjerski sprzedam jedyny w o-sadzie, bez konkurencji. Cena 500 zł. Zgłoszenia Oredownik, Po-znań zd 97 893

Skład cukrów i owoców sprzedam za-raz, powód budowa. Adres Oredownik, Poznań zd 98 006

Kawiarnie i sprzedaję pieczywa sprzedam. Cena 6,500, powód choroby. Oferty do Oredownika, Poznań zd 98 050

Kolonialke dobrze zaprowadzona, egzysten-cja pewna, solidne urządzenie. — ładne mieszkanie, tanio sprzedam zaraz. Windomoch Oredownik — Poznań zd 98 018

Zakład fryzjerski, cenbum, dobrze za-prowadzony tanio zaraz sprze-dam. Oferty Oredownik, Poznań zd 98 197

Drogerię dobrze zaprowadzona, Poznań, korzystnie sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 98 196

Gospodarstwo 60 mórg drenowane, okolica Swarzędza bez długu, budynek wel-bunkowe, cena ugodowa. Adres Oredownik, Poznań zd 98 190

Sprzedam ładną, wygodną mieszkanie. Adres wskazuje Oredownik, Poznań zd 98 318

Żelazstwo do pieca piersiowego. Moczek Piotr, Zabno, powiat Śrem. zd 98 324

Odstąpię fryzjerskie bez urządzenia klien-tela, wiesz kościelna, fabryczna, 3 000 mieszkańców, powód wy-jazdu. Gorzyckiego, Drawsko, pow. Ozarnków. zd 98 282

600.— kolonialke, urządzeniem, towarem i mieszkaniem spieszenie sprze-dam. Adres Oredownik, Poznań zd 98 307

11. KUPNA

Żelazo użytkowe, lom, metale, butelki kupuję, płaca najwyższe ceny Kościelniński, Poznań, Polna 39, telefon 63-10. zd 98 939

15. DZIERŻAWY

Dzierżawa 16 mórg wraz zabudowaniem, ob-śiewem, objęcie od zaraz 300.— Przybylski, Wronek, Okólnik 1. zd 97 140

Restauracje kolonialke od zaraz korzystnie wy-dzierżawie. Adres wskazuje Hur-townia Kolonialna Bracia Wła-choch, Grodzisk, n 8 52

Dzierżawcy poszukuje na stopiećdziesiąt mórg tuż przy Poznaniu. Oferty i referencje do Oredownika, Po-znań zd 97 922

Piekarnia przepisowa w pełnym biegu z przyległym mieszkaniem korzyst-nie do wydzierżawienia. Oferty Oredownik, Poznań zd 98 012

Poszukuje dzierżawy domu odpowiedniego, na interes, Cośkolwiek gruntu, szkoła, kościół, Agenci wykluc-żeni. Oferty Oredownik, Po-znań zd 97 998

Dzierżawy 4-7 mórg z mieszkaniami od wła-siciela poszukuje. Oferty Oredownik, Poznań zd 97 992

Dzierżawa gromada Górzewo, pow. Śro-da, wydzierżawi pole czarnaśno-wa. Oferty nadsyłać do dnia 31. III, 1938. zd 96 153

Młyn wodno turbiny, przy Poznaniu 120 przemiału, dam w dzier-żawę. Zborowski, Poznań, Pół-wiejska 28 — 15. zd 98 149

800 pszennych poznańskim, cześcio-wym inwentarzem, tenuta 120 funtów, objęcie 48 000. Kostenecki Poznań, Pocztowa 15 — 2. zd 98 263

Wydzierżawie piekarnię, z powodu choroby żo-ny, objęcie 300 zł, dzierżawa 50 zł. Leszno, Staroząmkowa 3. zd 98 158

Wyroby cementowe dobrej okolicy, na-tychmiast do wydzierżawienia. Urządzenie częściowo przejęte. — Adres: Poznań-Staroleka, Zeglarska 13, m. 1. n 8 555

330 kompletnie zagospodarowane, kontyngent 1 300 udział gorzełni objęcie roczna 27 000. Kostenecki, Poznań, Pocztowa 15 — 2. zd 98 264

23. ROZMAITE

Chłopczyka 4 miesięcznego oddam na własne. Oferty Oredownik, Poznań zd 97 654

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-kiwających posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gospodyni do wszystkiego, do inteligentnej samotnej osoby szuka posady. — Oferty do Oredownika, Poznań zd 98 066

b) Inni

Pomocnik kowalski 10 lat praktyki poszu-kuje posady, może objąć jako samodzielną. Zgłoszenia przyjmuję St. Czubek Łagwy, poczta Buk, powiat Nowy-Tomyśl. zd 97 150

Panna bez rodziny prowadzi skład kolonialny szuka posady, mogłaby wyreczyć pania domu. Oferty Oredownik, Poznań n 7 456

Ogrodnik

kawaler, lat 24, z bardzo dobrymi świadectwami poszukuje po-sady. Adres wskazuje Oredownik, Poznań zd 97 999

Czeladnik

piekarski z 2 letnią praktyką do-brze obeznaną w cukiernictwie, szuka posady, zaraz, chętnie w poznańskim. Zgłoszenia Oredow-nik, Poznań zd 98 101

Mistrz piekarski

kat., kawaler, lat 29 (Pomorza-nin) poszukuje odpowiedniej po-sady. Oferty Oredownik, Poznań zd 98 322



R. Barcikowski S. A. Poznań

27. WOLNE MIEJSCA

Chłopak do roli furmanki potrzebny zaraz. Samolozek, Chartowo. — Poznań. zd 97 939

Ceglarza najchętniej kawalera jako kie-rownika cegielni parowej poszu-kuje się od 15. 4. br. ewentualnie później. Zgłoszenia Kurier Po-znański zdg 97 508/9

Pomocnika kolodziejskiego przyjmie zaraz z wynagrodzeniem. Franciszek Wi-cher, Czarnków, ul. Poznańska 41. zd 97 507

Młodszy czeladnik piekarski potrzebny za-raz. Oferty Oredownik, Poznań zd 97 993

Szofer mechanik jako współnik war-zsztatu mech. gotówka 1 500 po-trzebny. Oferty Oredownik, Po-znań zd 97 978

Nadszwajcara żonatego, z trzema pomocnikami do obory ca 90 krów poszukuje od kwietnia. Spiesznie zgłoszenia: Grochowska Szlacheckie, pow. Żnin, per Rogowo. P 3 608-12.100

Parobka do gospodarstwa najchętniej, któ-ry już pracował w rzeźnictwie po-szukuje. Zgłoszenia Agentura Oredownika, Kiekrz. zd 98 219

Pomocników krawieckich dwóch mogą się zgłosić. Matecki Kościeln. Su-rzyńskiego 1/2. n 8 556

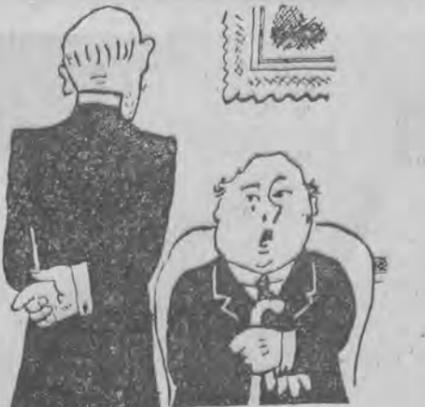
TARTAK

Fundacji Zakłady Kórnickie w GĄDKACH

stacja w miejscu, oddalenie od Poznania autostrada około 14 km)

mając wielkie zapasy drzewa tartego z zeszlazoczej i obecnej kampanii poleca wszelki materiał stolarski, budowlany, deski,łaty, belki, kantówki itd. Przyjmuje się zamówienia podług listy i żądanych rozmiarów na całe budowie. Dostaw dokonuje się na miejscu budowl. Dla obróbki drzewa istnieją maszyny stolarskie. Wykonuje się również na żądanie wszelkie prace stolarskie do budowl, jak drzwi, okna, schody itd. dg 1230/1

Humor zagraniczny



— Jestem bardzo zaniepokojony, panie doktorze. Co-rocennie w marcu miałem grype, a teraz jestem zdrów. (M) („Ric et Rac”, Paryż).

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 27 marca.

8.00 audycja poranna; — 9.00 transmisja nabożeństwa z kościoła Najświętszej Marii Panny w Piekarach Śląskich. Kazanie pa-syjne wygłosi ks. arcybiskup dr Józef Teodorowicz (ze Lwowa); — 11.00 „Madame Butterfly” — skróty opery Giacomo Puccini’ego w oprac. Celinę Nahlk (płyty) — ze Lwowa; 11.57 sygnał czasu; — 12.03 poranek symfoniczny. Tr. z Sali Saskiej w Krakowie. Wyk: Krakowska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Olgierda Strazyn-skiego oraz Kwintet Instrumentów Dętych. (Jan Skawiński — oboj., Ferdinand Genrot — klar-net, Ludwik Michniewski — fa-got, Franciszek Leszczyński — róg; 13.00 przegląd kulturalny; — 13.10 „O Maćku, który w górach przepadł” — opowiadanie ze „Skalnego Podhala” Kazimierza Przerwy-Tetmajera (z Krakowa); 13.30 muzyka obładowa. Wyko-nawcy: Mała Orkiestra P. R. i Tola Mankiewiczówna — śpiew; 14.00 wyniki wielkiego zimowego konkursu radiowego; 14.45 audy-cja dla wsi; 15.45 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzie-ci; 15.05 stare pieśni ukraińskie. Wykonawcy: Chór męski pod dyr. Iwana Ochrymowicza, Maria Sa-bat-Swirski (sopran), Włodzimierz Baltarowicz (tenor); 16.45 „Amer — ponury cień Sahary” — opowieść mówiona Konstantego Jodko-Narkiewicza; 17.00 podwie-czorek przy mikrofonie. Transmis-ja z kawiarni „Arkadia” w Po-znaniu. Wykonawcy: Orkiestra Eugeniusza Itabego. Kwartet re-wiwersów Klemensa Waberskiego, Siawa Bostani — sopran, Janina Porebska i Stanisław Jaworski — skocza, Wanda Krzyżanowska-Zakowska — sopran, Jerzy Gerzabek — piosenki aktualne, Adam Raczkowski — tenor, Stanisław Dziegielewski i Hieronim Szperka — dwa fortepiany, Alfred Sikorski — konferansjer; — 18.55 „Ciemnogrod” — premiera słuchowiska groteskowego Stanisława Kubickiego i Kazimierza Płucińskiego (z Poznania); 19.35 „Słynny wirtuoz” (XVI audycja) Lili Pons — sopran i Emanuel Feuer-mann — wiolonczela (płyty); — 20.35 program na jutro; 20.40 prze-gład polityczny; — 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 wiadomości spor-towe ze wszystkich Rozgłośni P. R.; 21.15 „Sensacja amerykańska” — „Wesola Syrena” w oprac. Zu-zanny Głoczański i Andrzeja No-wickiego; 22.00 opowieść o Beetho-venie (V audycja); „Na szczyty” — reportaż w oprac. Witolda Hu-lewicza; 22.50 ostatnie wiadomo-sci.

KRAJOWE

Katowice — 6.15 audycja poranna; 13.00 „Trzy pamiętniki”; — szkic literacki; 15.45 „Z życia świętów dla bezrobotnych” — po-godnanki; 15.55 „Co słychać na Śląsku?”; 19.35 gra trio Rozgłośni Katowickiej; 20.00 „W niedzielę przy zieleźniku” — audycja po-

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200-149. Poczta konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.

W Ameryce tracą skazańców w gazowej celi śmierci

„Moi skazańcy giną sami” — mówi kat amerykański Lew Watson

Stany Zjednoczone zarzucają powoli do-tychczasowy system trawienia skazańców przy pomocy prądu elektrycznego i

przechodzą na „śmierć gazową”.

Propagatorem tej metody jest słynny już dziś kat Lew Watson, który w tych dniach wykonał

28 wyroków śmierci przy pomocy gazów trujących.

„Oddawna — oświadcza wykonawca sprawiedliwości — wstrętem napełniały mnie średniowieczne metody trawienia. Kiedy na początku mojej kariery miałem do dyspozycji belkę i kawał solidnego stryczka, pierwszym moim pomysłem było zautomatyzowanie tego sposobu trawienia. Z chwila, gdy skazaniec stawał na rusztowaniu z pętlą zarzuconą na szyję, ciężarem swoim wprawiał w ruch przyrząd mego pomysłu, polegający na automatycznym napełnianiu wodą małego basenu, który w pewnym momencie, gdy woda zaczęła się przelewać przez brzozy, wychylony z równowagi, spadł, wytrącając spod nóg skazańca oparcie, na którym stał.

W ten sposób moi skazańcy wieszali się sami.

Podobną metodę zastosowałem przy trawieniu gazem. Pierwsza wykonana przeze mnie egzekucja gazowa nie była dobrym początkiem. Było to w r. 1932. Do celi, zaopatrzonej w butelkę stalową z gazem typu używanego na początku wielkiej wojny, wprowadzono skazańca Jacka Reppina lat 40, skazanego na śmierć za podwójne morderstwo. Wszedłem do celi w masce gazowej, by odkręcić kurek butli. Skazaniec stał w kącie,

skuty kajdanami na rękach i nogach,

obserwując tępy, osłupiałym wzrokiem moje czynności. Po odkręceniu kurka, opuściłem celę. Obserwatorów, którzy zgodnie z regulaminem przyglądali się przez szybę agonii skazańca, ogarnęło przerażenie na widok nieszczęśliwego, który obłąkany strachem, miotał się po celi, usiłując skutymi rękoma zatkać

otwór, zlejący śmiercią.

a zrozumiałwszy beznadziejność swej sytuacji, ukląkł w tej pozycji skonał. Przerażenie zamieniło się wkrótce w panikę, gdy gaz przez nieszczelne okna zaczął wydobywać się nazwewnątrz. Wszystko rzuciło się do ucieczki ku jednemu wąskiemu wyjściu prowadzącemu z korytarza obserwacyjnego na dziedziniec. Kilku ludziom w tłoku połamano zębra. Po tym fatalnym eksperymencie przeprowadziłem szereg prób z gazem również trującym, któryby jednak nie powodował tych fatalnych skutków jak gaz wojenny.

Wypróbowałem 35 rodzajów gazu na świniach,

zanim znalazłem odpowiednią mieszankę dla człowieka. Na pytanie, jaki to gaz, kat odpowiada krótko: „Mieszanka nr 35”. Druga egzekucja już przy pomocy tej nowej mieszanki odbyła się w „studni betonowej”, w której ściany wmurowano grube szyby dla umożliwienia obserwacji z zewnątrz. Obserwatorów umieszczono na dworze. W ten sposób wszelkie niebezpieczeństwo dla nich było wykluczone. Ale i „studnia” nie zdała całkowicie egzaminu.

Inżynierowie chemicy Kimbel i Weyerhous skonstruowali według pomysłu Watsona tzw.

gazową celę śmierci”.

komorę stalową, w której jest miejsce tylko na krzesło, do którego przywiązuje się delikwenta. Przy pomocy gazu nr 35 uśmiercenie skazańca następuje w ciągu kilku sekund.

Przy pomocy gazu nr 35,



Na Via del Impero przyjął Mussolini defiladę 26 tysięcy faszystów. Na zdjęciu maszerujące oddziały na ile Colloseum.

stracono po raz pierwszy 18-letniego Donalda Foss, który w brutalny sposób zamordował starszą, właścicielkę herbaciarni. Przywiązany do krzesła, delikwent drzącymi z trwogi wargami błagał: „litości... litości! nie chcę ginąć jak szczer...”. W kilka sekund później już nie żył. Pod

ciężarem delikwenta mechanizm, umieszczony w krześle, uwalnia pigułki ze stężonym kwasem, które wpadają w wiadro z wodą umieszczone pod siedzeniem. Pod wpływem wody pigułki się rozpuszczają i wydzielają gaz, który napełnia komorę śmierci i zatrąwa delikwenta. Dwudziestym straceńcem był Piotr Sykel,

niebezpieczny gangster,

który zakończył swą zbrodniczą karierę morderstwem motocyklisty i rabunkiem jego pojazdu. Gdy prowadzono go do komory śmierci, powitał uśmiechem zgromadzonych w przedśionku przedstawicieli prasy:

„Do widzenia dzielnicy —

pozdrowił ich. — Napiszcie, że potrafiłem połknąć ma porcję gazu bez zmruczenia powiek”. Przymocowany do krzesła, uśmiechał się do ostatniej chwili. Z tym uśmiechem zasnął na zawsze, spowity w obłoki trującego gazu.

265-kilowy grubas

W Brazylii, w stanie Matto Grosso, na fermie Vista Alegre żyje 22-letni mężczyzna, ważący nie mniej niż więcej, tylko 265 kilo! Jest on obdarzony jednak wyjątkowo niskim wzrostem (1,55 m). Niezwykle ten grubas mierzy 2 metry obwodu w pasie. Ponieważ słabe i krótkie nogi nie mogą unieść ciężkiego korpusu, nieszczęśliwy grubas przebywa wciąż w pozycji leżącej. Jest on przy tym obdarzony zdrowym rozsądkiem i zachowuje się zupełnie normalnie.

Zwycięski lot ponad „dachem świata”

Jak zapoczątkowano nowy szlak komunikacji lotniczej między Europą i Dalekim Wschodem?

W Warszawie bawił w tych dniach wybitny lotnik niemiecki, baron Karol von Gablenz, dyrektor towarzystwa Deutsche Lufthansa. Opowiadał on o swym locie nad górami „Dachu świata” — Pamiru, o

locie, który do niedawna pasjonował całą Europę z racji nieprawdopodobnych przygód, na jakie narażali się śmiały lotnicy. Ukoronowaniem tych przygód było bowiem uwięzienie v. Gablenza wraz z jego

Kompaniami Untlichtem i Kirchhoffem przez oddziały turkmeńskie i przetrzymywanie ich w tajemnicy przed światem przez cztery tygodnie w cytadeli Chotan. Przez ten czas zdolano już, zarówno w Niemczech, jak i w innych krajach — stracić zupełnie nadzieję odnalezienia załogi samolotu D-ANOY. Tak bowiem znakowany był wspaniały samolot typu Ju 52, nazwany imieniem jednego z najwybitniejszych lotników niemieckich z czasów wielkiej wojny, Alexandra; na tej to maszynie dokonano śmiałego przelotu.

Ale najpierw — parę słów o samym sensie komunikacyjnym tego przedsięwzięcia. Sprawę tę omawiał szeroko p. v. Gablenz na początku odczytu, wygłoszonego w sali Stowarzyszenia Techników. Niemcom chodziło o przeprowadzenie nowego szlaku dla komunikacji lotniczej z Dalekim Wschodem. Trasa przez Rosję jest dziś dla nich nie dostępna, trasa przez Indie eksploatowana jest przez linie angielskie, francuskie i holenderskie, pozostawała więc droga z Berlina przez Grecję, Rodos, Syrię, Liban, Iran, Irak i Afganistan, droga dotąd nie zbadana. Główny szkopuł — to konieczność przelotu nad górami wyżynnego Pamiru, a więc na wysokości przeciętnie 5000 metrów.

Bajecznie wyposażony samolot z ogromnym zapasem materiałów pędnych i trzema osobami załogi ważył w chwili startu do decydującego lotu z Kabulu, stolicy Afganistanu — zamiast normalnych 9,5 ton aż 12,5 ton. Mimo takiego obciążenia i trudności startu z lotniska, położonego na wysokości 1800 metrów nad poziomem morza, samolot ruszył sprawnie, opuszczając Kabul w nocy startując przy świetle lamp samochodu w braku odpowiednich reflektorów...

I teraz zaczęły się trudności. Wysokie szczyty górskie, utrata połączenia radiowego z Kabulem, straszliwe burze piaskowe, ciężki egzamin sprawności sprzętu i załogi w ciasnych dolinach górskich... Po szczęśliwym przelocie do Chin — geenna droga powrotnej. Trudności ze strony władz przy starcie, nieporozumienia językowe, potem „diabelski taniec” — nad Stoną Pustynią i wreszcie przymusowe lądowanie w pobliżu Chotan, cztery tygodnie w więzieniu, niezwykle wrażliwa przy obserwowaniu walki wojsk dwu generałów chińskich, nagłe uwolnienie, kradzież części sprzętu i ubrania, obawa a zdolność samolotu do dalszej drogi, szczęśliwy start i ponowny przelot nad Pamirem z resztkami benzyny i przy fatalnej pogodzie.

„Dach świata” został zwyciężony dwukrotnie.

W szkole

— Ty smarkaczu, ciągle zapominasz przynieść do szkoły pióro! Jakbyś nazwał żołnierza, któryby poszedł na wojnę bez karabinu?

— Generalem, panie profeszora.

Na świecie nic nowego *)

Wielu jest chwalców dwudziestego wieku — ale czyż który z nich wie, że np. tramwaj, nie jest wynalazkiem „naszego” wieku? Że tramwaj, wprawdzie nie elektryczny, lecz „konny” był znany w wieku 19?

Poznań miał tramwaj konny już w r. 1880, czyli nie wiele później od innych miast Europy: Berlin miał tramwaj w r. 1865, Hamburg w 1872, Poznań więc należał do miast najbardziej postępowych. I nie tylko to. Poznań nie tylko był postępowym; Poznań był najgęściej zaludnionym miastem w Europie. Dlaczego? — Bo nie było tramwaju. Biedni poznania, nie będąc przyzwyczajeni do przebywania piechotą dłuższych przestrzeni, dusili się ciasno w obrębie miasta, obejmującego teren dzisiejszego śródmieścia.

Bezpośrednio jednak do założenia tramwaju przyczyniło się wybudowanie dworca kolejowego. Wtedy też dwaj Niemcy Reymier i Mash opracowali projekt budowy kolejki konnej, otrzymali zezwolenie na jej budowę i koncesję na 35 lat.

Pierwsza, główna linia prowadziła z dworca kolejowego (który znajdował się w tym miejscu, co i dziśjszy do Starego Rynku, później aż do Tumu. Z czasem jednak potworzono rozgałęzienia, przy czym jedno z pierwszych — to linia, prowadząca przez plac Nowomiejski na Wielkie Garbary; cóż, kiedy pierwsze to rozgałęzienie było całkowicie deficytowe. Trzeba było je zlikwidować.

Poznań więc miał w r. 1880 kolejkę konną (tramwaj!), mógł się już swobodnie rozbudowywać na Łazarzu, Górczynie, Wildzie, a mieszkańcy mogli wieść bardziej higieniczny tryb życia. To też zapewne z istnienia kolejki od samego jej założenia Poznań byłby zadowolony, gdyby nie to — że — prowadzili ją Niemcy, którzy zatrudniali tylko Niemców. Polacy rozpoczęli bojkot — w wyniku którego dyrekcja zatrudniała kilku (choć i Polaków, dała także polskie napisy.

Pierwszy rok istnienia kolejki był deficytowym, i to dość grubo. Deficyt wynosił około cztery tysiące marek. Inne jednak lata przyniosły już zdecydowany dochód.

Personel kolejki składał się z 45 osób, tabor zaś z 20 wagoników, mogących pomieścić 536 osób, oraz z 74 koni. Właściwie to całe deficytowe nieszczęście tkwiło właśnie w tych koniach, a wyrażając się bardziej fachowo, — w ich rasie: duńskiej. Pocziwe duńskie konie nieprzyzwyczajone do klimatu zaczęły chorować, no i naturalnie zdychać, — trzeba było kupować nowe. I stał deficyt.

Niechaj jednak pasażerowie dzisiejszych, „elektrycznych” tramwajów nie myślą, że przewyższają swych szlacheckich przodków choćby — biletami miesięcznymi. Nie. I wtedy były miesięczne bilety, kosztowały marek 9, były i kwartalne po 24 marki, były i szkolne na 4 przejazdy dziennie po 3 mk miesięcznie. Cena więc zasadniczo nie różni się od dzisiejszej. Normalny bilet kosztował 20 fenigów, tylko — i w tym tkwi właśnie to, czym przewyższali nas nasi przodkowie — na krótszych przestrzeniach bilet kosztował nie 15, lecz 10 fenigów.

Poza tym na tramwaj konny nie trzeba było czekać na przystanku wcale tak długo, jakby się zdawało: we dnie kursowały co 6 minut, w nocy co 30.

Na świecie nic nowego. Wszystko już było. (l. weim.)

*) Kronika m. Poznania. Poznańska kolejka konna.



Anglia nie zaniedbuje wzmocnienia swoich zbrojeń. W Londynie odbyły się wielkie nocne ćwiczenia lotnicze z udziałem reflektorów. Smuga światła oświetla pozostałą po potarzu wieżę „Cristal-Palace’u”.